

# GŁOS KARMELU

MIESIĘCZNIK SZKAPLERZNY ZAKONU OO. KARMELITÓW BOSYCH  
W POLSCE — POD PATRON. ŚW. JÓZEFA I ŚW. TERESY OD DZ. JEZUS.



CZERNENSKIEJ KROLOWEJ. MATCE SWEJ I PANI  
W HOLDZIE WDZIĘCZNOŚCI — KARMEL TEREZJANSKI W POLSCE.

# KALENDARZ LITURGICZNY

na miesiąc maj.

Miesiąc poświęcony czci Najśw. Marji Panny.

Modlitwa: za naszą Ojczyznę.

1. Poniedziałek: św. Filipa i Jakóba, App. §, 4, 5.
2. Wtorek: św. Atanazego, B. DK.
3. Środa: **Uroczyst. Opieki** św. Józefa (*Naboż. brackie do św. Józefa*) abs. gen. †, 3, 4.
4. Czwartek: Znalezienie Krzyża św. — św. Moniki, Ww.
5. Piątek: **Królowej Korony Polskiej**. (*Naboż. do Serca P. Jezusa*).
6. Sobota: św. Jana w Oleju. §. \*
7. **Niedziela 3 po Wielkn.** (*W kościołach Karm. bos. Urocz. zewnętrzna Opieki św. Józefa*) — św. Domitylii, M. §, 3, 4.
8. Poniedziałek: św. Stanisława, B. Męcz. Patrona Polski.
9. Wtorek: św. Orzegorza z Nazian, B. DK.
10. Środa: św. Antonina.
11. Czwartek: Błg. Alojzego Rabata, W. Zak. K.
12. Piątek: św. Pankracego, M.
13. Sobota: św. Roberta Belarmina, B. DK. §, \*.
14. **Niedziela 4 po Wielkn.** — św. Bonifacego, M. §.
15. Poniedziałek: św. Jana Chrzeciiciela de la Salle, W.
16. Wtorek: św. Szymona Sztok, W. Karm., który z rąk Matki Najśw. otrzymał Szkaplerz św. — św. Jana Nepomucena. †.
17. Środa: św. Paschalisa, W.
18. Czwartek: św. Wenancjusza, M.
19. Piątek: św. Piotra Celestyna, Pp. W.
20. Sobota: św. Bernardyna Seneńskiego, W. §, \*.
21. **Niedziela 5 po Wielkn.** — Przeniesienie św. Jana od Krzyża. Bł. Andrzeja Boboli, M. §.
22. Poniedziałek: (*Dni Krzyżowe*) św. Heleny, Pan.
23. Wtorek: św. Dezyderjusza.
24. Środa: Najśw. Marji P. Wapomoż. Wier.
25. Czwartek: **Wniebowstąpienie Pańskie** (*Naboż. do Dziec. Jezus*) abs. gen. †, 3, 4.
26. Piątek: św. Filipa Nereusza.
27. Sobota: św. Bedy B. DK. §, \*.
28. **Niedziela 6 po Wielkn.** — św. Augustyna, B. §.
29. Poniedziałek: św. Teodozji.
30. Wtorek: św. Feliksa I, Pp. M.
31. Środa: Najśw. Marji Panny Pośredniczki Łask. — św. Anieli, P.

(Raz na miesiąc, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. 4).

(3 razy na miesiąc, w dniach dowolnie obranych, odp. zup. 5).

(Raz na rok, w dniu dowolnie obranym, odp. zup. †. 3).

Uwagi co do znaków:

+ — Odpust zupełny za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos., pod zwykłymi warunkami spowiedzi, komunii św. i modlitwa na intencje Ojca św.

1 — Odpust zup. dla członków Bractwa Szkaplerznego.

2 — Odpust zup. dla członków Bractwa Dziec. Jezus.

3 — Odpust zup. dla członków Arcybractwa św. Józefa.

4 — Odpust zup. dla członków Stowarzyszenia „Chórów Marj.”

5 — Odpust zup. dla członków Pap. Dz. Roz. Wiary św.

§ — Odpust 10 lat i 10 kwadrąg za nawiedzenie kościołów Karmelit. bos.

\* — Odpust 200 dni dla wszystkich, którzy są obecni w czasie uroczystego śpiewania „Salve Regina” w kościołach karmelickich.

## Salvis decretis Urbani VIII.

Przedruk zastrzeżony.

ZA ZEZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ I PRZEŁOŻONYCH ZAKONNYCH

We wszystkich sprawach dotyczących „Głosu Karmelu” i wydawnictw Karmelitańskich, unrasza się zwracać pod następującym adresem: O. Józef — Redakcja i Administracja „Głosu Karmelu”, Kraków — ul. Rakowicka 18 (Polska).

Konto PKO. Czeka pocztowy Nr. 407.212

Prenumerata obowiązująca „Głosu Karmelu” na rok 1933 wynosi w kraju rocznie 4 zł. — z powodu jednak powiększenia niemal o połowę jego objętości prosimy wedle możliwości o wpłacanie 5 zł. rocznie, aby móc podolać zwiększonym kosztom wydawnictwa. Zagranicą prenumerata roczna pozostaje ta sama, to znaczy: W Ameryce 1 dolar, w Niemczech 3 m. n., we Francji 18 fr., w Czechosłowacji 25 koron czeskich, w Włoszech 15 lirów.



TREŚĆ: Na wstępie; Pod znakiem Marji (Karm. bosy); Królowej Czerneńskiej (Karm. bosy); Założenie pustelni w Czernej (O. Jan Kanty); Fundatorka klasztoru (O. Jan Kanty); W 300-letnią rocznicę (Karm. bosy); Głos Eremitów — pustelnia w Czernej (Teresa Lublińska); Kwiaty pustelni (Karm. bosy); Z nad grobu O. Rafała (Dr. E. Ostachowski); 300-lecie Karmelu w Czernej (Dr. E. Ostachowski); Wrażenia z Czernej (Dr. E. Estreicherowa); Stan obecny klasztoru (O. Alfons-Marja od Ducha św.); Zabytki sztuki w klasztorze czerneńskim (J. Langman); OO. Karmelici bosy w Polsce (br. P.); Karmelitanki bosy; Ze świata katolickiego; Deszcz róż; Do Czytelników; Książki nadesłane.

## NA WSTĘPIE...

*Treścią tego majowego zeszytu przenosimy Drogich Czytelników w lesiste wzgórze, w stare mury klasztoru w Czernej.*

*Lat bowiem trzysta mija, jak zatętniło tam życie zakonne, karmelitańskie.*

*I cóż nas do tego skłania, by Głos Karmelu poświęcić temu jubileuszowi?*

*Otóż najpierw wdzięczność nasza, bo klasztor ten z cudownym obrazem Matki Bożej, stał się kolebką odnowionego Karmelu na ziemiach naszych.*

*Następnie: pragniemy gorąco w tym roku największego jubileuszu świata, w tym pięknym miesiącu Królowej Niebios, rozbudzić w Was Drodzy Czytelnicy, wzmożony puls życia duchownego, życia pełnej wiary i miłości żarnej.*

*Nie chcąc zaś wyrażać tych pragnień w samych zachętach, tonem kaznodziejskim, którego dziś trudno słuchać, zwrócimy kierunek waszych myśli w te odległe czasy, gdy klasztor czerneński powstawał, zaprowadzimy w ten cudny zakątek, gdzie wśród ciszy w modlitwie i umartwieniu, żyli wielcy słudzy boży.*

*A stamtąd posłyszycie głos dziwny, nigdzie dziś nie spotykany, prawdziwy — Głos Karmelu.*

*Głos, mówiący o najdoskonalszem umiłowaniu Boga.*



Głos, wołający, że największe cierpienia przemijają, a zniesione z miłością koronę nieśmiertelnej nagrody dają.

Głos, nauczający, że życie wtedy tylko ma wartość, gdy jest święte.

Głos, wskazujący, że wszystko mija i ginie prócz cnoty.

Głos wreszcie, szepczący ciche słowa miłości macierzyńskiej Marji dla nas, Jej dzieci.

I z tych borów sinych, z tych rozwalonych murów pustelni, z długich kurytarzy klasztoru, z wnętrza kościoła, zerwie się wiew, który wam dusze ogarnie.

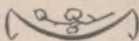
I spoczniecie chwilkę, by uspokoić rozgorączkowany umysł, podniecone nerwy, by wejść w siebie.

A potem wstaniecie, by z nowemi siłami iść drogą życiową.

Tak czuli się zawsze pokrzepieni ci, co odwiedzali klasztor czerneński, co w nim oczyszczali swe dusze.

Tej myśli niech błogosławi Ta, która jest naszą Matką i Królową — Marja.

REDAKCJA.



## POD ZNAKIEM MARJI...

Jako kwiat rozwija się pod działaniem ciepłych promieni słonecznych, tak dusza każda świętością rozkwita pod jasnym wejrzeniem Marji.

I zaledwie powstał Kościół Chrystusowy, a już zwróciły się latorośle jego do Tej, którą Jezus ludzkości za matkę dał.

A w miarę, jak poprzez stulecia, z małego ziarnka wyrastał Kościół na drzewo ogromne, narody wszystkie obejmujące cieniem swym — rosła i cześć Marji i zapuszczała coraz głębiej korzenie w duszach ludzkich.

I stała się nietylko ostoją i mocą, ale pociechą najslodsza na znoјnej drodze życia, promykiem radości w pomroce utrapień.

I miłość ta ku Niepokalanej Dziewicy jest dziś tak powszechna i głęboka, że niema duszy prawdziwie katolickiej, zgromadzenia zakonnego, narodu, któryby w szczególny sposób nie oddawał Jej czci.

Spojrzyj, jak chciwie zapuszcza roślina drobne swe korzonki w ziemię, w której więcej soków odżywczych...

To historia ludzkich serc!

Im bardziej zespoliły się z Marją, wrosły w dziewicze Jej serce wszystkimi włókienkami — tem obfitsze czerpały soki na uświęcenie i piękniejszym był świętości ich kwiat.

I wyrastali na olbrzymów ducha, wysoko ponad sfery szerokie, jak Libanu cedry, a cnoty ich były i są dziwowiskiem świata.

---

Szczepem winnym, co od Marji czerpał życie, co przez Nią i dla Niej żył — jest Karmel, zakon Najświętszej Dziewicy.

Gdy w roku tym lat 300 mija od założenia jednego z najpiękniejszych ogrodów Niepokalanej, pustelni Czerneńskiej, rzucmy jedno spojrzenie na cześć Marji w Karmelu.

A z tchnieniem majowym, miłością nową rozdwoją serca nasze, bo historia ta, to dzieje każdej duszy.

---

Cześć Marji, według tradycji uświęconej przez Kościół, sięga na 9 wieków przed Chrystusem.

Na Karmelu wyrósł pierwszy kwiat czci Niepokalanej, zasadzony ręką wielkiego proroka Eljasza.

Naśladowcom swym, uczniom prorockim w spuściźnie zostawił pielęgnowanie kwiatu owego.

I przetrwała cześć Niepokalanej aż do przyjścia Jej na ziemię.

A po spełnieniu wielkiego dzieła odkupienia zostali pustelnicy Karmelu wyznawcami Chrystusa i „częstką wyborną Kościoła“<sup>1</sup>.

Z jakąż miłością odnosili się teraz do Marji, z jaką gorliwością głosili chwałę Jej!

I wielu skąpało się w krwi męczeńskiej, by jak rubiny płomienne błyszczeć w koronie Niepokalanej.

A inni bronili Jej przywilejów przed zarzutami wrogów, powstawali tacy jak Cyryl Aleksandryjski, nieugięty obrońca Boskiego macierzyństwa Marji na soborze efeskim.

W wieku trzynastym przychodzą karmelici do Europy, i tu dalej spełniają swe szczytne posłannictwo.

A Marja przyobleka ich w znak widzialny swej opieki i miłości, szkaplerz dając św. Szymonowi Stock.

W latach późniejszych słabnie nieco Marji cześć, a tem samem rozluźnia się i zakon.

---

<sup>1</sup> Cassiodorus, Historia Ecclesiastica tripart.

Lecz wnet jawią się świetlane postacie św. Teresy z Avila i św. Jana od Krzyża, ożywiają miłość Niepokalanej, przywracają pierwotną piękność zakonowi.

I odtąd tętni w nim bujne życie maryjne, wyrastają kwiaty świętości, duchem tym wykarmione.

A ostatni z kwiatów tych, to róża, co wonią swoją świat cały napelniła — św. Teresa z Lisieux.

---

W Polsce rozkwita również Karmel, reformowany pod znakiem Marji.

Przybywszy na ziemię nasze synowie św. Teresy w roku 1605, zakładają pierwszy swój klasztor pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia w Krakowie.

W kilka lat później powstaje klasztor w Wilnie, a jako skarb bezcenny, otrzymuje cudowny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej.

W Berdyczowie również podobny klejnot otacza klasztor czcią i miłością — cudowny obraz Marji, sławny na całą Ukrainę.

A wreszcie w puszczy Czerneńskiej zakłada Marja swój tron.

Tu, pod Jej wejrzeniem słodkiem wśród pokut i modłów, zdobywają korony świętości najlepsi synowie Karmelu polskiego, przygotowują się plomienni kaznodzieje, misjonarze dalekich krain do wielkich zadań.

A gdy ręka zaborców niszczyła jeden klasztor po drugim, jedyna siedziba Czerneńskiej Królowej pozostała.

I z niej wytrysły nowe strumienie życia, dające wzrost i rozkwit Karmelowi polskiemu.

I dzisiaj stała się Czarna kolebką prowincji w odrodzonej Polsce.

U stóp Marji wychowują się zastępy młodzieży zakonnej, kształtując rozum i wolę według ducha Karmelu.

---

Lecz miłosierdzie Marji nie było tylko dla dzieci zakonu Jej, sercem swoim objęła Ona wszystkich, co do Niej przychodzili.

Ileż to łask spłynęło z cudownego obrazu, ile pociechy i ukojenia zlało się w zbolące serca!...

A garnął się do Marji, nietylko lud okoliczny, ale szedł do Niej tłumnie lud śląski, szedł po pomoc i pociechę na twardą dolę życia.

Nie spisywano łask i cudów, a szkoda, bo dziś zebraloby się

ich wiele, ale uwieczniły się one w pamięci i miłości ludu, co z taką ufnością zawsze śpieszy do Matki swej i Pani.

W roku więc tym jubileuszu, niech się ożywią miłością ku Marji serca wszystkich, lecz zwłaszcza tych, co są bliżej złączeni z wielką rodziną Królowej Karmelu.

W Marji jest nasza siła i moc, pociecha i promień jasny nadziei.

W Niej nasze życie i wesele i zapowiedź szczęśliwych dni.

Gdy miłość ku Niej serca nasze wypełni, mimo lzy i bóle i troski życiowe, rozleje się w nich słoneczny, słodki maj.

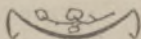
---

Lat 50 mija, jak Matka Najśw. uśmiechem swym uzdrowiła małą Terenię.

I nas uśmiech Jej niebiański wzmocni, uzdrowi, pocieszy, jeśli z taką ufnością jak „Mała święta“ garnąć się będziemy do Matki naszej niebieskiej.

Kraków.

Karmelita bosy.



## KRÓLOWEJ CZERNEŃSKIEJ...

*Tron swój w czerneńskich obralaś borach.*

*Marjo! — Matko, Ozdobo Karmelu!*

*— Dziś hymn rocznicy śpiewamy w weselu,  
Głos dzwonów płynie w rozłśnionych przestworach...*

*Trzysta lat płaszczył swój malczyzny rozlaczasz  
Nad tym wybranym zakątkiem ziemi,  
Trzysta lat spływa strumień Twój laski,  
Żyżniąc te niwy — co w chwałę i blaski  
Okryć raczyłaś, jak łączą promieni...*

*A z biegiem wieków kłos pełny po klosie —  
Złoci się wdzięcznie na niwie czerneńskiej,  
Wplata się w wieniec u stóp Twych, o Pani,  
Owoc swój setny, przynosząc Ci w dani:  
Anielskiej cnoty, ofiary męczeńskiej...*

*O Matko, nadul otocz nas, swe dzieci —  
Opieką możną, szczep święłości kwiaty!  
Niech gwiazda Twoja wśród życia nam świeci —  
I w szczęścia jasne prowadzi zaświaty!...*

Karm. Bos.



## ZAŁOŻENIE PUSTELNI W CZERNEJ.

### *Pierwsza myśl o pustelni.*

W r. 1625 straszna zaraza nawiedziła Królestwo Polskie. Szalała zwłaszcza po miastach, gdzie śmierć obfite zbierała plony, dziesiątkując ludność. Kto mógł uciekał i szukał schronienia w więcej bezpiecznych wsiach. Karmelitanki lubelskie opuścili również swój klasztor, uchodząc przed niebezpieczeństwem. Nader gościnne przyjęcie znalazły u p. Prokopa Leśniowolskiego, starosty brzeszczańskiego, w jego posiadłości Kłoczowie. Tutaj właśnie przypadł czas złożenia ślubów zakonnych, po ukończonym nowicjacie, siostry Teresy od Jezusa-Marji. Na uroczysty akt profesji zjechała się licznie okoliczna szlachta. Zaproszono również serdeczną przyjaciółkę siostry Teresy, hrabinę z Tęczyna Agnieszkę Firlejową. Hrabina przyjęła zaproszenie, a chcąc dać wyraz swej przychylności dla Karmelu, oznajmiła ówczesnemu Wizytatorowi polskiej prowincji, Ojcu Gerardowi od św. Łukasza, że gotowa jest uczynić wszystko, o cokolwiek ją poproszą dla dobra zakonu. O. Gerard był Włochem. Za tłumacza miał O. Andrzeja Brzechwę, pierwszego Karmelitę bosego, Polaka. Za jego więc pośrednictwem oznajmił wspaniałomyślniej pani, że darem najodpowiedniejszym dla polskiej prowincji byłoby wzniesienie klasztoru pustelniczego. Nie myślała wprowadzić hrabina o fundacji domu zakonnego, ale na propozycję zgodziła się chętnie i poleciła Ojcom wyszukać w swoich dobrach odpowiednie miejsce pod klasztor i pustelnię.

### *Zaciszna dolina.*

Zabrano się do dzieła. Z wyszukaniem odpowiedniego miejsca nie obeszło się bez trudności. W dobrach hrabiny stosownego nie znaleziono. Za najodpowiedniejsze uznano zbocza góry, opadającej w stronę Siedlca i Dubia, wiosek położonych wśród lasów, o trzy mile odległych od Krakowa w kierunku zachodnim. Ale posiadłość ta należała do pana M. Gerstmona, obywatela krakowskiego. Wspaniałomyślna Fundatorka, za 46.000 zł. p. wykupuje posiadłość i na zawsze przepisuje na własność Karmelitom bosym. Na miejscu obranem położono pierwsze fundamenty. Ale nie podobało się ono Ojcom, zebranych na Kapitułę prowincjonalną w Lublinie. Zbyt było otwarte, a więc nie nadaje się na pustelnię, a przytem brak było zupełnie wody. Przerwano zatem prace. Z kłopotu wyprowadziła ojców czcigodna Fundatorka.



Przypomniała sobie, że niegdyś w młodości z bratem swoim Janem, wojewodą krakowskim, zwiedzała dolinę, w jego dobrach położoną. Dolina była przepiękna, cicha i odosobniona. Pośrodku przerzynały ją wartkie wody potoku, a zbocza gór osłaniały ją. Tamto zaprowadziła hrabina ojców. Wskazana dolina nadzwyczaj im się podobała. „Uniesieni radością — jak mówi kronika klasztorna — jednozgodnie zawołali: „Bóg Sam wybrał to miejsce“, a padłszy na twarz, złożyli hołd Bogu i dziękowali serdecznie za zgotowany zakątek wśród puszczy i otwarcie wód dla sług swoich“.



*Klasztor w Czernej od strony północnej.*

### *Legenda.*

Ale dolina była za wąska pod budowę klasztoru, a bliskość potoku powodowała niezdrową wilgoć. Postanowiono zatem wznieść klasztor na zachodnim zboczu. Miejsce było nader szczęśliwie obrane i w istocie od dawna przez Opatrzność na to przeznaczone, czego dowodem następująca legenda, jaką nam kronika klasztorna przekazała. Żył niegdyś w pobliskiej wiosce starzec pewien, podeszły już wiekiem, a żywot wiodący naprawdę świątobliwy. Najmilszem jego zajęciem była modlitwa. Jakieś dziwne upodobanie miał do miejsca, gdzie teraz stoi klasztor. Tutaj spędzał dni całe, zatapiając się w modlitwie i rozmyślaniu. Pytano się czemu raczej nie idzie modlić się do kościoła; tam przecież byłby bliżej Pana Jezusa. Na to on odpowiedział, że dusza jego wśród tej samotni odczuwa Boga nader blisko i jakoś mu dobrze

jest w tem ustroniu, a zresztą — mówił — miejsce to święte jest! „Wkrótce przybędą tu wielcy Słudzy Boga, doskonałością i świętością życia jaśniejący, którzy na skalach tych samotnych kościół zbudują i służyć będą Boskiemu Majestatowi“.

### *Budowa eremu.*

I właśnie w tem miejscu, na które wskazywała legenda, zaczęto w roku 1628 budować klasztor. Trzeba było najprzód przygotować odpowiedni teren. Praca była trudna, bo zrównać musiano skaliste zbocze pagórka. W roku następnym, 19 marca, w dzień św. Józefa, osobliwego Patrona zakonu, położono kamień węgielny pod budowę. Praca szybko szła naprzód. Już w 1633 r. klasztor był na tyle ukończony, że można było rozpocząć życie pustelnicze.

Pierwszym Przełożonym pustelniczego klasztoru obrany został znany nam już O. Gerard od św. Łukasza. Był on osobistością na ten urząd odpowiednią, bo piastując godność przeora w pustelni genueńskiej, nabrał doświadczenia i potrafił ducha zamilowania samotności tchnąć w poddanych swoich. Pod takim świetnym przełożonym, dnia 28 września w 1633 r. rozpoczęto w eremie czerneńskim życie pustelnicze.

A praca trwała dalej. Wznoszono kościół, budowano kaplice oddzielne, otaczano miejsce pustelni murem kłauzurowym. Kościół miał narazie tylko ołtarz. Dwa następne wystawiono później. Wszystkie, podobnie jak i odrzwia kościelne, ołtarze w chórze zakonnym, bocznej kaplicy i w zakrystji, zostały wykonane z marmuru, w złomach dębnickich. Czcigodna Fundatorka z iście królewską hojnością zaopatrzyła klasztor w wszelkie aparaty kościelne. Skarbem prawdziwym kościoła były relikwie wielkie i cenne, wśród których znajdowały się części z nieskazitelного ciała św. M. N. Teresy, relikwie św. O. N. Jana od Krzyża, św. Jozafata i wiele innych.

21 września w 1640 r., Najrzew. ks. biskup przemyski i W. Kanclerz koronny, Piotr Gembicki, dokonał uroczystej konsekracji wzniesionej świątyni. Ojciec św., Urban VIII udzielił odpustu zupełnego wszystkim, którzy w uroczystościach udział brali. Po konsekracji ówczesny prowincjał Karmelu polskiego, O. Felicjan od Wszystkich Świętych ogłosił wieczystą klauzurę i ostateczne zamknięcie eremu.

W samotni były wybudowane oddzielnie kaplice-pustelnie,

gdzie zakonnicy spędzali czas Adwentu, Postu Wiel. i rekolekcyj. Początkowo trzy tylko były: św. Józefa, św. Teresy i św. Jana od Krzyża, wszystkie na pagórku zachodnim. Z biegiem czasu liczba pustelni wzrosła.. Na tym samym jeszcze pagórku stały pustelnie: św. Agnieszki, św. Jana Chrzciciela i Wniebowzięcia, — na wschodnim: św. Marji Magdaleny, św. Piotra, św. Franciszka, św. Michała i św. Łukasza. Dziś niewiele z nich pozostało. Sterczą jeszcze ruiny pustelni św. Agnieszki, znamy miejsce, gdzie stały pustelnie św. Jana Chrzciciela, Wniebowzięcia i św. Józefa, po innych nie pozostało najmniejszego śladu.

Mur klauzurowy, mający milę w obwodzie, otaczał obszar 130 morgów, który tworzył czerneńską pustelnię. Cisza i spokój panowały w tem samotnem ustroniu, a piękno przyrody pomagało na skrzydłach modlitwy wznieść się do Boga i rozpamiętywać tajemnice Jego.

### *Życie pustelnicze.*

Wyłącznem prawie zajęciem pustelników była modlitwa. Nie znaczy to, że w pustelni nie pracowano. Owszem, były godziny na pracę przeznaczone, ale dzięki ciągłej pamięci na Bożą obecność, przez dobrą intencję uświęcano pracę tak, że stawała się inną tylko formą ciągłego z Bogiem przestawiania.

Twardy i surowy był regulamin pustelni. O północy na głos dzwonu zbierali się zakonnicy, aby odmówić Jutrznię. Każdej nocy śpiewano uroczyście *Te Deum*. Po półgodzinnem rozmyślaniu udawano się na krótki spoczynek. Wstawano przed godziną piątą. — Godzinne rozmyślanie, wspólne odmawianie brewjarza, Msza św. wypełniały czas poranny. O 10-tej znów odprawiano półgodzinne rozmyślanie, bezpośrednio następował obiad i wolne chwile, na pracę przeznaczone. O godzinie pierwszej popołudniu odmawiano *Nonę*, o drugiej *Nieszpory*<sup>1</sup>. Rozmyślanie przez godzinę, skromny posiłek, krótka rekreacja, którą każdy spędzał na osobności, *Kompleta*, modlitwy wspólnie odmawiane, któremi kończono dzień, poświęcony w całości chwale Bożej, wypełniały cały wieczór.

Głębokie milczenie panowało w klasztorze. Uroczysta cisza wielkie robi wrażenie i duszy pomaga w pobożnem skupieniu. Najmniejszy szelest nie zakłócał spokoju. Zwiedzający klasztor pod wrażeniem tego milczenia nie śmieli ani słowa wypowiedzieć.

---

<sup>1</sup> Nazwy godzin kanonicznych modlitwy, jest ich 7.



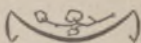
Biskup Piotr Gembicki, który często odwiedzał erem czerneński i tutaj odprawiał rekolekcje, stosował się również do zwyczajów pustelników i porozumiewał się znakami, by nie przerywać modlitewnego skupienia samotników.

Kronikarz podnosi z naciskiem ducha ubóstwa pustelników. „Cela jest nietylko mieszkaniem, ale i świątynią, w której bez przerwy odprawia się nabożeństwo. Jak do kościoła nie wnieśliśmy rzeczy anty-liturgicznych, w obawie profanacji, tak pustelnicy strzegli się, aby nie przynieść do celi czegoś, co nie jest niezbędne, boją się, by tem nie zakłócić swego sam na sam z Bogiem“. Łóżko, prosty stolik, krzyż, kilka obrazków, kilka ksiąg — to wszystko co w celce pustelnika znaleźć było można.

Wszystko w pustelni zmierzało do jednego tylko celu, do ciągłego obcowania z Bogiem. Samotni, światu nieznani, dokonowali wielkiego dzieła uświęcania dusz własnych i spełniali to, co Konstytucje zakonne nazywają „głównem zadaniem pustelni“: ciągłemi rozmyślaniami, modlitwą, czuwaniem, ciągłem ciała umartwieniem przepraszali Boga za grzechy, nieśli pomoc wszystkim wiernym i łaski wypraszali u Boga całemu Kościołowi świętemu.

Erem czerneński przez dwa blisko wieki spełniał święcie wzniosłe swe zadanie. Dusze święte, czyste, wyrastały w tej samotni i Bogu służyły całem sercem, niosąc ofiarę ze wszystkiego. Niewiele imion tych, co cnotą szczególną jaśnieli, dostało się do naszej wiadomości. Żyli nieznani i zeszli ze świata w ukryciu, a imiona ich zapisał Bóg w Księdze żywota. Ofiarę nieśli Bogu zupełną, nie swojej, lecz Jego szukając chwały.

*br. Jan Kanty od św. Teresy.*



## FUNDATORKA KLASZTORU

### HRABINA AGNIESZKA FIRLEJOWA Z TĘCZYNA.

Potężny ród Tęczyńskich należał do tych magnackich rodzin, co w dziejach narodu wielką odegrały rolę. Prastare pochodzenie rodu, mogącego wykazać swą łączność z ważną postacią XI wieku, wojewodą Sieciechem, rozległe majątności, oraz usadowienie się w pobliżu Krakowa, stolicy państwa, dało możność panom z Tęczyzna wysunięcia się na czoło



rycerstwa małopolskiego i drogę im otwierało do najwyższych stanowisk. To też — jak zaznacza Dr. A. Kłodziński w swem studjum o Tęczyńskich — każdy nieomal Tęczyński jest już senatorem w kolebce, a najwyższa godność świecka, kasztelanstwo krakowskie, nie wychodzi prawie z ich rąk.

Nikt z rodu tego nie splamiał się herezją. Gdzie mogli tam popierali sprawę Kościoła, a potężnym swym wpływem udaremniiali zabiegi heretyków, działających na jego szkodę.

Chlubne świadectwo wystawia *Andrzejowi Tęczyńskiemu*, wojewodzie krakowskiemu, Ks. Jerzy Braun, archidiakon dortmundzki, autor poważnego naówczas dzieła: „*Civitates orbis terrarum*“, gdzie w księdze VI-tej mówi o jego żarliwych zabiegach około utrwalenia w Polsce religji św. On to był fundatorem kościoła św. Jana Chrzciciela w Lublinie, należącego do OO. Jezuitów, a dzisiaj służącego za katedrę.

Ducha żarliwości religijnej ojca odziedziczyli synowie i córki. Oni to byli wielkimi dobrodziejami Karmelu reformowanego, im należy się wdzięczne wspomnienie.

Najstarszy syn Andrzeja, *Jan*, od roku 1620, po zgonie Mikołaja Zebrzydowskiego, wojewoda krakowski, dzielnie wspomagał siostrę swą, Agnieszkę w fundacji eremu czerneńskiego. On przeprowadzał wszelkie formalności prawne, udzielał rad cennych, wreszcie, przychylając się do prośby siostry, włączył część swej posiadłości do klauzury pustelni. Tułaj stanął kościół i klasztor, tutaj, jako trwałe dowód wdzięcznej pamięci, wzniesli pustelnicy, na najwyższem miejscu kaplicę ku czci św. Jana Chrzciciela. Klasztory karmelitańskie: krakowski św. Michała, lubelski, jak również konwent Karmelitanek pod wezwaniem św. Józefa w Lublinie hojną obdarzał dłońią. Gorliwy i dbały o spokój sumienia odwiedzał często erem czerneński. Tam przystępował do św. Sakramentów i nowych nabierał sił duchowych. Rozumiał doniosłość życia wyłącznie Bogu poświęconego, a równocześnie popierał tych, co czynnie trudzili się w apostołstwie Chrystusowem. Zmarł w r. 1638, po tragicznym wypadku w czasie polowania na dziki, a pochowany został w Rytwianach, gdzie OO. Kamedułów kościół i klasztor pustelnicy wystawił.

Drugim synem Andrzeja był *Gabriel*, wojewoda lubelski. Córka jego *Zofja Teresa* wystawiła wraz ze swym mężem Janem Mikołajem Daniłowiczem, klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych w Lublinie pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia. Po śmierci małżonka, Zofja Teresa zebrała fundusz na wystawienie klasztoru Karmelitanek w Poznaniu, gdzie chciała przyjąć habit zakonny, lecz śmierć przeszkodziła jej w wykonaniu zamiaru.

*Andrzej Tęczyński*, brat Jana i Gabrijela, kasztelan wiślicki, a potem wojewoda krakowski, podarował wspaniałomyślnie Karmelitom dwór tak zwany „malowany“, położony pod zamkiem wawelskim, gdzie z czasem stanął klasztor pod wezwaniem św. Michała i św. Józefa, z którego wyszła znaczna liczba zakonników, sławnych z gorliwości i nauki. Zmarł w r. 1613 bezpotomnie. Pochowany w Staszowie, w sandomierskim, gdzie kościół wznosił własnym kosztem.

Najgłębiej jednak w pamięci Karmelu zapisała się

## AGNIESZKA Z TĘCZYŃSKICH FIRLEJOWA.

Przyszła na świat w r. 1578. Pod okiem pobożnych rodziców wychowana została starannie. Od młodości wpajano w nią zasady katolickie i ducha pobożności. W 15-tym roku życia wyszła za wojewodę krakowskiego, Mikołaja Firleja, z którym przeżyła tylko 5 lat. Po śmierci męża zamierzała wstąpić do klasztoru, ale wzgląd na małe dzieci, słabe zdrowie, stanęły na przeszkodzie w urzeczywistnieniu planów. Jedyny jej syn Jan w młodym zgasł wieku, a córki, Zofja i Krystyna przywdziały później habit benedyktyński, w reformowanym klasztorze ss. benedyktynek w Chełmie.

Przez 47 lat swego wdowieństwa prowadziła Agnieszka żywot świętobliwy. Chciała iść w ślady swych córek, ale zajęcie się budową pustelni czerneńskiej nie pozwoliło na to. Przyłączona jednak została do zakonu benedyktynek, jako oblatka na świecie żyjąca i w habicie benedyktyńskim pochowana została. Surowy wiodła tryb życia. Odmawiała sobie niejednej rzeczy, by tylko mieć środki na poparcie rozlicznych dzieł. Codziennie odprawiała rozmyślanie. Spowiadała się często. Spowiednikiem jej był jakiś czas O. Piotr Skarga, który ją nazywał swą „drogą córką w Panu“. W niedziele i w każde święto przystępowała do Komunii św. Szczególne miała nabożeństwo do tajemnicy Niepokalanego Poczęcia Najśw. Marji Panny. Matką była, a nie panią dla swych poddanych. Sama przyrządzała lekarstwa i leczyła chorych, a w posiadłości swojej Rogowie ufundowała szpital wielki. To też poddani kochali ją i wiernością odpłacali za jej dobroć.

Oszczędność, niezmożona energia w zarządzie dobrami, sumienność służby, tłumaczą nam skąd Agnieszka brała te wielkie zasoby, z których hojną czerpała dłoń na wspieranie pobożnych dzieł. Sama budowa eremu pochłonęła kwotę 200.000 zł. p., a wykupienie odpowiednich gruntów, wyposażenie klasztoru w bogate aparaty kościelne, kosztowało niemal drugie tyle. A przecież to była tylko część tego, co wspaniałomyślna hrabina rozdała. Wspiera hojnie Towarzystwo Jezusowe; do Rzymu posyła srebrną trumnę, przeznaczoną na przechowanie ciała św. Ignacego; wyposaża klasztor chełmiński, gdzie córki jej przebywały; obdarowuje kościół parafjalny w Tęczynku; karmelitanki bose otrzymują od niej kosztowną monstrancję; Bractwu Miłosierdzia

w Krakowie ofiaruje kamienicę; do bazyliki w Loretto przesyła płaszcz złotem tkany i drogocennemi zdobny perlami; na wykup jeńców z niewoli tatarskiej i tureckiej zapisuje 10.000 złp.

Po 66 latach życia, które spędziła „dobrze czyniąc“ wokół siebie, zmarła wielka dobrodziejka Karmelu w r. 1644. Pogrzeb miała iście królewski. W egzekwjach, odprawianych w kościele Karmelitów w Krakowie, wzięli udział jej bracia cioteczni, biskupi Piotr i Andrzej Gembiccy, dwór królewski, który wówczas bawił w Krakowie po pogrzebie król. Cecylji Renaty, oraz delegaci królewscy, kanclerz, Jerzy Ossoliński i wojewoda ruski, Jakób Sobieski. Po skończonych żałobnych uroczystościach przewieziono jej zwłoki do eremu czerneńskiego. Stosując się do jej życzenia, pochowano ją pod progiem kościoła, a na płycie zamykającej grób wykuto słowa z hymnu kościelnego „Dies irae“, co ciąglą są prośbą o zmiłowanie:

*Panie!*

*Daj mi miejsce z owieczkami*

*Nie odłączaj mię z kozłami*

*Na prawicy staw z sługami.*

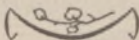
*O łaskawy Jezu, Panie,*

*Daj jej wieczne spoczywanie.*

---

Z okien klasztoru czerneńskiego widać górę tęczyńską i ruiny zamku sterczące. Dzisiaj tam pusto i głucho. Krzewy wrastają w mury potężne zamczyska i prowadzą dalej niszczycielską robotę. Wymarli ci, co tutaj mieli swe gniazdo rodzinne. Ostatni męski potomek rodu Tęczyńskich, Stanisław zginął w r. 1634 na posterunku, pod Kamieńcem Podolskim. Wymarli, ale pozostawili po sobie dzieło trwałe. Karmel polski przechowa zawsze wdzięczną pamięć dobrodziejstw otrzymanych, a klasztor czerneński pozostanie żywą po nich pamiętką.

*br. Jan Kanty od św. M. N. Teresy.*



### *W 300-LETNIĄ ROCZNICĘ.*

*Wśród borów mrocznych, w zacisznej dolinie,  
kędy natura rozłącza swój wdzięk,  
gdzie wśród wzgórz wartkim biegiem strumień płynie —  
rozbrzmiewa dzwonu spiżowy dźwięk...*



*Z wieży klasztornej on się rozdzwania,  
co wyrzuciła wśród puszczy tej — —  
Gdzie były tylko płaszał śpiewania —  
głos psalmów leci echem wśród kniej...*

*Mężowie święci w ciszy omocie  
dni swoich ziemskich spędzali czas...  
Siekli się różgą, i kryli w grocie —  
żywot ich twardy był jako glaz!*

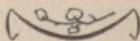
*Lecz łask strumienie na ludzkie dusze  
dla ich modlitwy rozlewał Bóg,  
a za ofiary, ból i katusze —  
chwały, triumfu zabrzmiał im róg.*

*Dziś, gdy się pamięć wieków trzech wylania  
wszczepieniu cudnej winnicy tej —  
Cześć ci! — świętnico pokuty, błagania,  
Cześć Wam, którzyście żyli w niej!...*

*Życiu Waszego świetlanemi ślady,  
wytłaczonemi poprzez ziemskie dni —  
wiedźcie nas wśród walk, wskroś ciemności, zdrady,  
kiedy jutrzeńka wiecznych zorzy łśni...*

Kraków, 1933.

Karm. Bosy.



## GŁOS EREMU. — PUSTELNIA W CZERNEJ.

*Według: „Les Saints déserts des C. D.”*

*(O. Bened. Marja od Krzyża K. b.).*

Dlaczego zniknęły eremy Karmelu, tak niemal doszczętnie, że ostał się jeden tylko w Rigada, w Hiszpanji?

Wszak w XVII w. prawie każda Prowincja Karmelitańska, posiadała pustelnię swoją! Czyżby pęd ku cnotom, t. z. aktywnym, zburzył owe gniazda kontemplacji?

Było ich 23, a zostało jedno...

A może istotnie Bóg sam obalił samotnie mnichów, będących *solis Deo vacantes*? — zajętymi tylko Bogiem? Może już Mądrość Pańska przestała mówić w cichości do serc — może przemawia raczej w rozgwarze zapobiegliwej, uwijającej się krzątaniu?

Czyżby Pan Eljasza z przed 27 stuleci, i Pan Bertolda, pu-



stelnika z Góry Karmelu, (1155), Pan św. Patrjarchy Alberta, (1210), Pan nigdy nie niezmiennający — zmienił się jednak i przestał w dwudziestem stuleciu żądać od Bosaków, aby „*w milczeniu i nadziei najdywali siłę swą*“<sup>1</sup>, aby w zupełnej samotności czerpali żywe wody duchowe, aby „*mieszkali samotnie w celach, lub ich bliskości, dzień i noc rozpamiętywując prawo Pańskie i czuwając na modlitwie*“<sup>2</sup>.

Czyżby słowa Piusa XI postradały wagę, gdy mówi o pustelniczym życiu, że: „*korzystne i owocne dla chrześcijaństwa jest, o wiele więcej, niż to zmierzyć można*“, że: „*Kościół św. dba o to, by do swej pełności powrócił ten najświętszy rodzaj życia, który przez czasów tyle utrzymał się zdrowo w pustelniach, albowiem nie odwrócili się pustelnicy, ani ich zabrakło, by wolni o wszelki inny starunek, wypraszaali ciągle Miłosierdzie Boże i ściągali z niebios wszystkich rodzaj dobrodziejstwa na ludzi, o zbawieniu zapominających*“.

Czemuż więc niema puszczy świętych Karmelitańskich?

Polityka narodów wypędza zakonników, wojny, zamieszki, prześladowania — burzą, konfiskują święte samotnie. Duch ciemności ma swoją godzinę... pożąda zabić Boga, więc ściga, rozprasza i tępi przyjaciół Chrystusowe.

Tak padły eremy hiszpańskie pod dekretami pierwszej połowy XIX w. Włoskie zgniótł pięścią żelazną Napoleon. Belgijski, flandryjskie i francuskie, zmiotła wielka rewolucja, — zaś austriacki w Mannersdorf kasata z czasów Józefa II., a Tarasteix, założony sumptem pobożnego Bosaka Hermana Cohen (W. O. Augustyn Marja) w 1854 w Pirenejach, już w 1880 zagrabili komisarze laicyzacji.

Niepodzwignęły się dotąd eremy, bo w pożogach, insurekcjach, rzeziach i wojnach, karząca prawica Sprawiedliwości Pańskiej nie wzbudza powołań, ani otwiera zamkniętą hojność.

Brak ludzi i brak grosza. Zginęli zda się, którzy mieli podtrzymywać ramiona Mojżeszowe, aby nie omdlały do zachodu słońca. wzniesione błagalnie ku Panu... I dopuścił Pan zwycięstwa Amalekowego...

Zabrakło samotni eremów. gdzie na ofiarnym stosie składają siebie samych pustelnicy...

Przed oczyma duszy wstają trzy wzgórza, z których wyrósł

<sup>1</sup> Reguła Karmelitańska. — <sup>2</sup> Tamże.

Karmel: Góra Błogosławieństw — nowe wezwanie i mandat nowy, w przebitym sercu św. M. N. Teresy, anielską lancą pisany...  
Modlitwa...

Góra Oliwna cierpień, wyrzeczenia okupu, pokutą pustelników od zagłady wyprasza... Milczenie...

Kalwarja wzgardy i śmierci... Cisza napelniona żołdactwem — turnie pijacką piosenkę powtarzające, gdzie niosły się hymny zakonne i cirlikania ptaszące — strumienie przeczyste, posoką krwi czerwone... O p u s z c z e n i e...

Królowej Karmelu płaszcz biały otulił wygnańców... Nie pozwoliła Matka, aby ognisko wygasło. W popiołach zgłiszczy ostał żar i płomieniem wystrzeli, gdy nadejdzie godzina Panu wiadoma.

\* \* \*

Polska prowincja Karmelitańska p. w. Ducha św., miała pustelnię swą w Czernej, pod Krakowem.

Erem zaprojektowano dostojnie, pięknie i do potrzeb stosownie. Na dwóch wzgórzach doliną przeciętych, wyrósł kompleks zabudowań. Od wschodu las dębowy — na zachodzie zagaje krzaczaste i uprawne grunta. Po tejże stronie klasztor w czworoboku z kościołem pośrodku. Cele zajmowały trzy skrzydła, zaś izby braci konwersów, kuchnia, kapitułarz i biblioteka — bok czwarty.

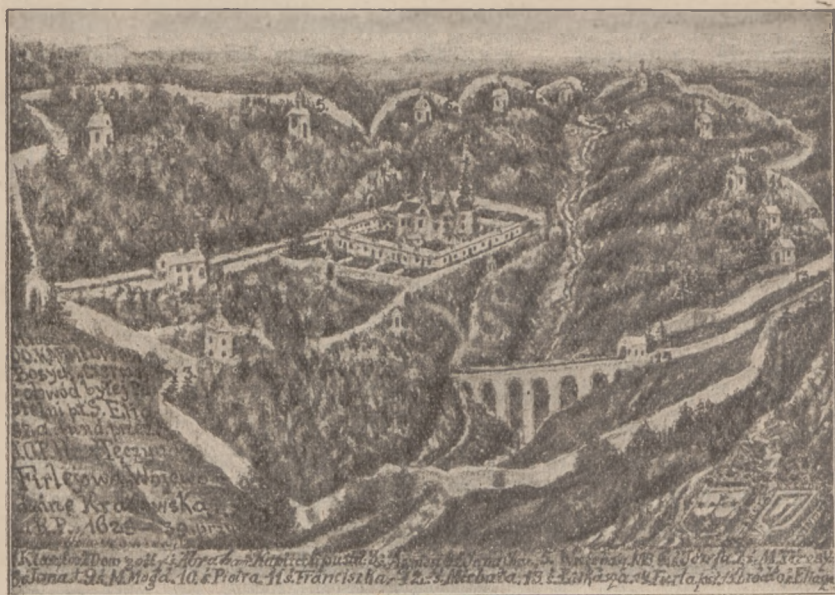
Na wzgórzach wznosiło się jedenaście pustelni.

W jarze rzeczka. Zwano ją Carith — potem utarło się dlań miano Eljaszówki. Zasilają ją dopływy ze źródeł Eljasza i Elizeusza. Tworzyła dwa wodospady i obfitowała w ryby. Ponad wąwozem most kamienny 200 m. długi, łączył oba wzgórza. W kamieniołomach była grotta św. Onufrego, a fermy Paczultowice, Siedlec i Żbig, dawały zabezpieczenie egzystencji klasztoru.

Wodę na grzbietach mułów przywożono z Eljaszówki z trudem wielkim, póki dodatkowe umartwienia i natarczywe litanje do Świętych „Hydraulików“, nie sprawiły w roku 1644 cudownego wytrysnięcia obfitego źródła, tuż przy klasztorze.

„Cisza uroczysta i zajęcie jedyne — kontemplacja rzeczy niebieskich. Niejeden mnich kamyczek w ustach trzyma, aby go strzegł od niebezpieczeństwa mowy. Każdy ma notatnik, w którym pisze w razie koniecznej potrzeby. Celem jest świątynią ofiary nieprzerwanej“.

Życie żertwy całopalenia płynie wedle wzorów przeszłości. Tak o zaraniu bytu Braci N. M. Panny z Góry Karmelu, uczyły rozdziały od IX do XIII, drugiej części konstytucji Świętych — i uczą dziś. Tak w Duruelo żyli św. Jan od Krzyża i W. O. Antonio. Tak wielki Ojciec Rubeo określa w XVI w. istotę karmelitańskich klasztorów, w projektowanych przez siebie konstytucjach, gdzie §. 9, wyraźnie mówi o eremach i nieustannem milczeniu.



*Dawny erem w Czernej; klasztor i pustelnie.*

Tak postanowili wreszcie twórcy właściwych pustelni: W. O. Tomasz od Jezusa i W. O. Alfons od Jezusa-Marji, który był pierwszym przeorem pierwszego eremu świętej reformy w Bolarque, niedaleko od Pastrany.

Tak było w Czernej. Pustelnik miał oratorium z ołtarzykiem, celę samotną i małe ognisko z możliwością ugotowania ubożej strawy<sup>3</sup>. Na odgłos dzwonu wzywającego na wszelkie czynności zakonne, odpowiadał ze swej sygnaturki na dowód, że to samo pełni.

<sup>3</sup> Jak już było wspomniane w pustelniach tych mieszkali zakonnicy przez czas Wielkiego Postu, Adwentu i Ćwiczeń duchownych, kiedy indziej żyli razem w klasztorze.



Samotnicy, co jakiś czas odnawiali zapasy wina, oliwy, soli i octu, posługując się na wyrażenie swych potrzeb, wskazywaniem na tablicy umieszczonych nazw przedmiotów. Wolno im było wrazie duchowych zmagają, udać się do przełożonego poza spowodzią św., wolno o zachorzeniu zawiadomić.

Cel życia: chwała Boża przez uświęcenie własne, przez zupełne wyniszczenie siebie w ukryciu, za dusze bliźnich — na uwielbienie Boga.

Środki: czystość, ubóstwo, posłuszeństwo, pokuta, modlitwa, milczenie, samotność — wszystko w sposób heroiczny, najofiarniejszy, z najwyższą miłością pełnione.

Śniegi północnej Ojczyzny zasypują maleńkie eremy — wichry listopadowe siekają deszczami — leje się skwar letni, palący... Ale instrukcje dla pustelników te same, w słonecznej Hiszpanji i pośród lutych zimnic polskich...

Ot, trochę więcej heroizmu i nadwyżka ofiary w samotniach, gdzie jest w obloku Karmelu Bóg, dusza i władza przełożonych...

Jakoby ostateczne krawędzie rzeczywistości, poza którą już tylko rzeczywistość niepojęta, wytęskniona: wieczność... Jakoby przełęcz z najpokorniejszych ludzkich pierwiastków, do Najwyższego Boga wiedąca — do zjednoczenia z Nim...

Nie rozumie świat — bo to się wymyka z pod kontroli rozsądku tych, którzy na końcu żywota przeczuwają wyłącznie garść ziemi na oczach śmiercią zamkniętych.

Nie rozumiał świat szaleństwa miłości Ukrzyżowanego Chrystusa... jakżeby dojrzeć mógł i pojąć i uczcić szaleństwo mnichów karmelitańskich, milczących w ubóstwie i w samotności eremu rozmodlonych, w pokutach radosnych, w оголоczeniu siebie, aż docna, jeszcze wyniszczenia pragnących...

To jest dziedzina nadprzyrodzona...

\* \* \*

W noc ciemną i w dzień — o fioletowym brzasku i w purpurowej godzinie zachodu, dzwonią w klasztorze czerneńskim... Cała przyroda skupia się w ciszę... Z jedenastu eremów słyhać dzwonne, rozkolysane serca metalowe; w jedenastu pustelniach wyciągają się dłonie, jak czary napełnione błogosławieństwem i zginają się kolana... Angelus Domini nuntiavit Mariae. Uderzają serca człowiecze... Bądź pochwalona. W jedenastu oratorjach wznoszą się Hostje białe i schodzi Bóg-Człowiek miłośnie wzywany — miłośnie posłuszny.



Świszczą dyscypliny, spadają razy na ciało... Westchnienia lecą, jak gruchanie synogarlicy. — Cela mnicha, jako kielich ofiarny.

Pomyślcie to — myśleniem prostem, szczerem, katolickiem, nadprzyrodzonym.

Tylko tak zrozumieć można rację bytu Karmelu i potęgę jego eremów i pożytek pustelników dla nas wszystkich, po ziemskich ścieżkach zakrzątanych...

Tylko tak pogodzić się można z wiarą Bosaków, że pustelnie znów będą, że być muszą, aby przynagłaniem swoim wypraszały łaskę — aby nie omieszkał ku ratunkowi przynieść Pomocnik i Obrońca...

Kielichem ofiary nieustającej były eremitaże czerneńskie...

\* \* \*

Cesarz austriacki Józef II po kasacie Karmelu zostawił Czerneń na przytulisko dla ostatka bezdomnych Karmelitów. Z czasem w gruzy rozsypały się pustelnicze domki. Ruiny trzech zostały jeszcze na świadectwo przeszłości.

Czarna uległa losowi, jaki bezbożność odmierzyła na świecie całym przyjaciółom Chrystusowym.

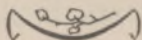
Przełożony generalny Karmelitów bosych wydaje w 1932 r. instrukcje dla eremów, w drobnych tylko szczegółach różniące się od dawnych. Wydaje je — jakby każda prowincja posiadała pustelnię: *„aby ci, którzy będą spadkobiercami waszego przybytku, stali się dziedzicami waszego życia; aby się wstydzili w czemkolwiek uchylić temu, co znajdują dokładnie określone na piśmie, o regularnej obserwie”*. *„Pod tchnieniem Ducha Św. i przy pomocy tych instrukcji, zaczerpniętych ze zwyczajów naszych dawnych pustelników, mają iść prostą drogą do doskonałości”*.

Kiedyż więc powstanie znów pustelnia Karmelu na ziemiach naszych? Odpowiadamy obrazem, jaki nam O. Benedykt-Marja od Krzyża stawia przed oczy.

Oto Ezechjel wśród pola pełnego suchych kości... I rzekł mu Pan: Synu Człowieczy, mniemasz że ożyją te kości? A prorok odpowiedział:

Panie Boże, Ty wiesz.

Teresa Lubińska  
III. Zak. K. b.



## KWIATY PUSTELNI.

Mało kto z osób, przekraczających dziś obręb dawnych pustelni karmelitańskich w Czernej zdaje sobie sprawę, że wstępuje na ziemię, uświęconą przez pustelników, którzy w zupełnem osamotnieniu i odcięciu od świata pędzili tu życie bogomyślne, pokutnicze, na wzór swego św. Patryarchy, św. Eljasza proroka. Dziś już mury w ruinie i dostęp wszystkim otwarty; wielu szuka tam samotności, aby w skupieniu i oderwaniu pokrzepić się na duszy w świętych ćwiczeniach duchownych, urok okolicy i piękno przyrody licznych przyciąga gości, którzy tu i ówdzie natrafiają na ślady dawnego życia eremickiego. Chcąc przedstawić jak wyglądało to życie w świętej pustelni czerneńskiej i jak tam dusze gorliwością Bożą rozpalone, Panu i Kościołowi św. służyły, podamy kilka życiorysów. Nie wiele ich posiadamy, gdyż pustelnicy żyli w zupełnej samotności, a świętość ich znana tylko samemu niebu.

---

Mężem, który zapoczątkował życie eremickie w pustelni czerneńskiej był **o. Gerard od św. Łukasza (Paracelli)**. Urodził się w Toskanji 1592 r. Jako młodzian zaciągnął się w szeregi synów św. Teresy i po rocznej próbie, złożył śluby zakonne w rzymskim nowicjacie 1613. Przejęty nawskroś duchem św. Jana o potrzebie samotności i ofiary, pracował usilnie nad założeniem eremów w Niemczech i w Polsce. Celu swego dopiął. W 1633 roku rozpoczyna życie eremickie w Czernej, później udał się do Niemiec, gdzie również formował życie w pustelni.

Niepospolitej cnoty i nauki, (listy św. Pawła znał wszystkie namięć i świetnie interpretował) wywierał wpływ przedziwny nie tylko na lud, lecz również na duchownych i książąt świeckich. To mu wielce pomagało do spełnienia trudnych urzędów: wizytatora generalnego i przełożonego prowincji niemieckiej.

Bogaty w cnoty i zasługi, zmarł w Monachjum, przy zakładaniu nowego klasztoru w 1664 r.

---

Pierwszym z Polaków bosym karmelitą był **o. Andrzej od Jezusa (Brzechwa)**. Przepiękna to postać, godna rzeczywiście zapoczątkować życie pustelnika z Durwello, Jana od Krzyża, w naszej ojczyźnie.

I choć niewiele on czasu spędził w pustelni czerneńskiej, gdyż inne sprawy osoby jego żądały, należał jednak całym duchem do niej, dlatego wyrasta dziś przed nami, jako jeden z jej kwiatów.

Urodzony w 1584 r. z bogatych rodziców, wychowywał się w domu, tu też pobierał początkowe nauki. W 15 roku życia książę kardynał Radziwiłł, wyjeżdżając do Rzymu, zabrał go ze sobą. Tam kształcił się w filozofii i teologii pod kierunkiem znakomitych profesorów. Nadzwyczajne zdolności, ujmujące zachowanie się, bliższe stosunki ze znakomitymi osobami, gotowały mu świetną przyszłość.

Pewnego razu wstąpił do kościoła karmelitów bosych i trafił przypadkiem na kazanie jednego z najuczeńszych i najcnotliwszych mężów Karmelu reformowanego — O. Jana od Jezusa i Marii. Słowa tego ka-

znodziei tak podziały na młodzieńca, że bezzwłocznie poprosił o suknię zakonną.

Lecz ojciec jego, magnat, ani słyszeć nie chciał, by syn jego został jakimś tam bosym mnichem. Gdy perswazje nie pomagały, udał się do papieża Klemensa VIII. Ten wysłał znakomitego wówczas kardynała Baronjusza, by zbadał powołanie postulanta. Kardynał, zachwycony świętością młodego Polaka, nie tylko mu nie stawiał żadnych trudności, ale go odtąd usilnie popierał.

Po ukończeniu nowicjatu w Rzymie i studjów teologicznych w Genui, wyświęcony został na kapłana w 1609 r. W tymże roku powraca do Polski. Nie danem mu było cieszyć się zaciszną celką. Zapraszany przez biskupów i książąt, apostołował przez lat kilka po całej Polsce, a szerokie swe stosunki wyzyskał na założenie klasztorów w Lublinie, Lwowie, Przemysłu, Poznaniu, Krakowie, usilnie też pracował nad założeniem eremu czerneńskiego.

Wyjeżdża następnie zagranicę. W Belgji był spowiednikiem bł. Anny od św. Bartłomieja, towarzyszkii św. Teresy, od której zaczerpnął pełność ducha odnowionego Karmelu. Tam też płomiennymi kazaniami wielu heretyków przywiódł do uznania prawdy.

Powróciwszy do Polski, pracował dalej niezmordowanie, tak dla dobra zakonu, jak i ludzi świeckich.

W czasie choroby przetłumaczył z hiszpańskiego na język łaciński nieśmiertelne dzieła św. Jana od Krzyża. Zasnął w Panu 29 kwietnia 1640 r. Powszechnie uważano go za świętego i wiele łask Bóg przez niego działał. Cześć jego nigdy nie zgaśnie w Karmelu polskim. On bowiem w dniach jego narodzin na ziemi naszej stanął jako pochodnia jasna, i wskazał wszystkim ideał najszczytniejszy życia bosego karmelity.

---

I z szeregów wojskowych zaciągali się rycerze pod sztandar Królowej Karmelu. Jednym z takich był **o. Piotr od św. Andrzeja (Kodeński)**. W wczesnej młodości wstąpił do wojska, by bronić ojczyzny. Walczył pod Chodkiewiczem z Szwedami, bił się na Wołoszczyźnie. Brał udział w wyprawie moskiewskiej Dymitra. Nie było dla niego niebezpieczeństwa, wystarczyło jedno słowo: rozkaz, a szedł wszędzie.

W zdradzieckim buncie Moskali przeciw Dymitrowi i Polakom tylko dzięki swej dzielności uszedł śmierci. Dostał się jednak do niewoli. Zamknięty w monasterze na odludnej wyspie, z braku zajęcia, uczył się starosłowiańskiego języka i czytał dzieła pierwszych Ojców Kościoła. W rozmyślaniach nad niemi, podobnie jak niegdyś św. Ignacy, uczył w sobie głos Boży, wzywający go do wyższej doskonałości. Wezwanie to przyjął po żołniersku. Jak rozkaz, to rozkaz! Wydostawszy się z niewoli, mimo świetnej przyszłości czekającej go, porzucił służbę i bezzwłocznie wstąpił do nowicjatu karmelitów bosych. Śluby złożył w 1610 r. Żołnierzem pozostał do końca życia.

Najcięższe umartwienia znosił ochotczo, przepisajmniej uważał za rozkaz, którego za nic w świecie nie można przekroczyć. Miejsce pod



pustelnię on wybrał i z całym zapalem pracował nad jej ukończeniem. Wreszcie chwile swe ostatnie spędził w niej.

Piękny był widok, gdy ten mąż, wysokiej, żołnierskiej postawy, wyniszczony pokutą, korzył się u stóp Ukrzyżowanego, wylewając przed nim swego ducha.

Po wian nagrody poszedł 3 listopada 1642 r.

*Dok. nast.*

*Karm. Bosy.*



## Z NAD GROBU O. RAFAŁA OD ŚW. JÓZEFA (KALINOWSKIEGO).

Godnym następcą świętych samotników czerneńskich był O. Rafał od św. Józefa.

Jak pięknie odbijała jego osoba na tle tych starych murów! Wysoka postać, pochylona nieco, jak kłos pełen chlebnego ziarna, ciało wyniszczone życiem surowem, duch skupienia i modlitwy wiejący od niego, sprawiała niezatarte wrażenie...

Zdawało się, że to jeden z tych, co tu przed 300 laty żył.

Jak dobrze zrozumiał on ducha swych przodków! To też drogą ich doszedł do szczytu świętości.

A i dziś, choć odszedł już z tej ziemi, zdaje się, że duch jego żyje wśród tych murów. Oby wzbudził jaknajwiększą liczbę naśladowców swych!

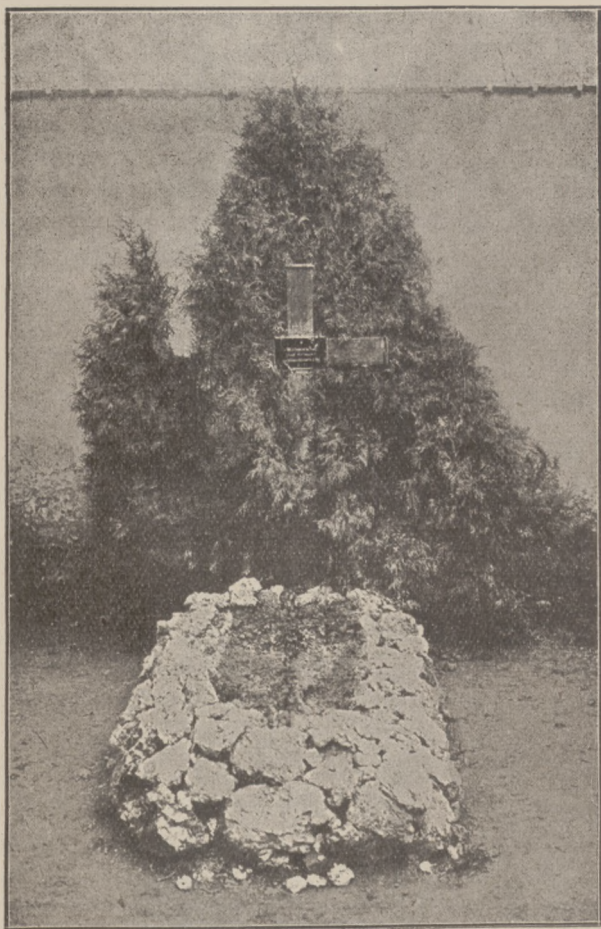
---

Na cmentarzu klasztornym, pod białym murem, znajduje się szereg mogił Ojców i Braci, w których ich doczesne szczątki oczekują dnia zmartwychwstania. Skromne krzyże z tabliczkami oznaczają imiona zmarłych, daty ich narodzin, profesji zakonnej i śmierci. Wśród nich jeden wyróżnia się tem, że zazwyczaj zamodlona postać klęczy przy nim, a po skończonej modlitwie bierze ze sobą grudkę ziemi z mogiły. I dlatego na mogile tej prawie nigdy niema warstwy ziemi w całości. Biorą tę ziemię ludzie z głęboką wiarą, że przyniesie im ulgę w cierpieniach i pociechę w nieszczęściu. Tą mogiłą uprzywilejowaną w tak dziwny sposób, jest mogiła Ojca Rafała. I nie dziwnego! Skoro przeglądamy zeszyty „Głosu Karmelu“, prawie w każdym z nich znajdujemy rzewne podziękowania, jakie wierni składają za łaski i dobrodziejstwa, otrzymane za pośrednictwem tego świętobliwego Ojca. Jest to równocześnie dowodem, że Bóg służy Swego wywyższył w niebie i nagrodił za miłość i bezwzględne poświęcenie, jakie Mu tutaj na ziemi okazywał.

Już za życia mówiono o tej świetlanej postaci, że jego głęboka pokora i umartwienie działały cuda łaski, a im więcej otrzymywał tych łask od Boga, tem więcej się ukrywał, aby Bóg panował tylko w Jego duszy i w niej był uwielbiony. Po jego śmierci ze wszęch stron proszono o pamiętki po nim, o cząsteczki z ubrania i wierzono głęboko w skuteczność pośrednictwa jego przed Panem, bo świętość jego znana była powszech-



nie. Dzisiaj cząsteczki ziemi jego grobu zastępują poniekąd to, co za życia na ziemi miał najbliżej siebie. Aby jednak można było tę powszechną wiarę w świętość i orędownictwo Ojca Rafała uczynić nauką Kościoła katolickiego, należy dążyć do podniesienia czci Ojca Rafała na ołtarz. Stać się może tylko, jeśli zostanie przeprowadzona beatyfikacja, a do tego po-



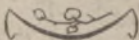
trzeba cudów doniosłych, któreby mogły być zatwierdzone przez Komisję kościelne.

Należy zatem w każdej potrzebie zwracać się gorąco do Ojca Rafała, a równocześnie prosić Boga, aby cudami zatwierdził świętość jego życia i zasług. Dlatego też sądzę, że jakkolwiek cenne są podziękowania, jakie drukuje „Głos Karmelu“, to jednak należy w tych podziękowaniach przedewszystkiem wyraźnie zaznaczyć, jakie łaski osiągnięto za wyłączną przyczyną Ojca Rafała, bez podawania nazwisk innych, nie-

mniej czczonych w opinii świętobliwości osób, aby jasno móc ustalić, jak wielki jest wpływ jego orędownictwa u Boga. Powtórę należy w modlitwach o uzyskanie łask za przyczyną Ojca Rafała nigdy nie ustawać, albowiem tylko wytrwałym modlitwom można za wdzięczać łaskę cudu, któryby dał podstawę do beatyfikacji.

Jesteśmy wszyscy najgłębiej przekonani, że tak, jak za życia, wiele łask otrzymano dzięki modlitwom Ojca Rafała i w Krakowie i w Wadowicach, we Wschodniej Małopolsce, a nawet w Rumunji, tak i po śmierci łask nam jego orędownictwo u Boga nie poskąpi, należy tylko z wytrwałością i niejako uporem błagać o nie za pośrednictwem Ojca Rafała. Niechaj grób Jego, kryjący doczesne Jego szczątki będzie nietylko drogowskazem życia po bożemu pojętego, ale niech przedewszystkiem przyuczy nas do żarliwej i wytrwałej modlitwy, jaką ten świętobliwy Ojciec sam się w życiu odznaczał i dzisiaj z tego właśnie grobu nam nakazuje.

*Dr. Emiljan Ostachowski.*



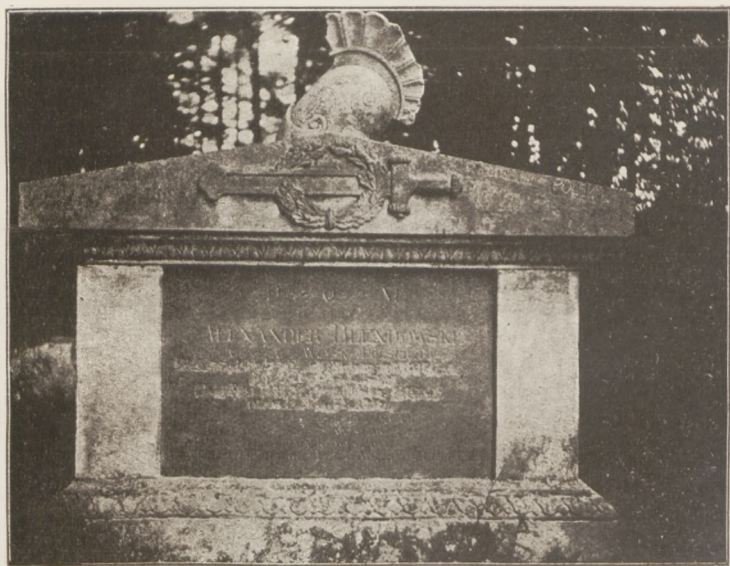
## 300-LECIE KARMELU W CZERNEJ I JEGO ZNACZENIE DLA POLSKOŚCI.

W dziejach Polski XVII wiek należy do epoki najbardziej przełomowej w życiu narodu, bo właśnie wówczas okazała się nad nami przedziwna opieka Najświętszej Marji Panny. Ona to Swoją przemożną pomocą wybawiła nas od potopu, jaki zalał całą Polskę, przez najrozmaitszych nieprzyjaciół, którzy z zewnątrz do niej się dostali. Ale nietylko nieprzyjaciele zewnętrzni, ale i wewnętrzna niezgoda, brak karności, zdrada, odstępstwo od wiary i obyczajów przodków — wszystko to razem sprzęgło się na zgubę naszej ojczyzny, która stanęła nad krawędzią przepaści. I kto wie, czy dzisiaj moglibyśmy istnieć, gdyby nie ówczesny cud opieki Najświętszej Marji Panny, — gdyby nie Jasna Góra.

Ten wiek XVII zaznaczył się także i czią z wdzięczności za doznane łaski od Najświętszej Panny. Niemalo ku temu przyczynili się ojcowie Karmelici bosi i ich klasztory, które wtedy właśnie zaczęły się stawiać po raz pierwszy na naszych ziemiach. Pierwszy ich klasztor stanął w r. 1606 pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny w Krakowie, gdzie do dziś dnia znajduje się jeszcze ich kościół klasztorny przy szpitalu św. Łazarza, znany obecnie pod tem samem imieniem. Tutaj także w Krakowie w dwanaście lat po pierwszym klasztorze, zbudowano klasztor pod wezwaniem św. Michała i św. Józefa, który



*Kloster OO. Karmelitów Bosych w Czernej od strony południowej.*



*Pomnik generała Aleksandra Błędowskiego w Czernej.*





O. Andrzej Brzechwa,  
pierwszy z Polaków Karmelita Bosy.  
(obacz art.: Kwiaty pustelni).

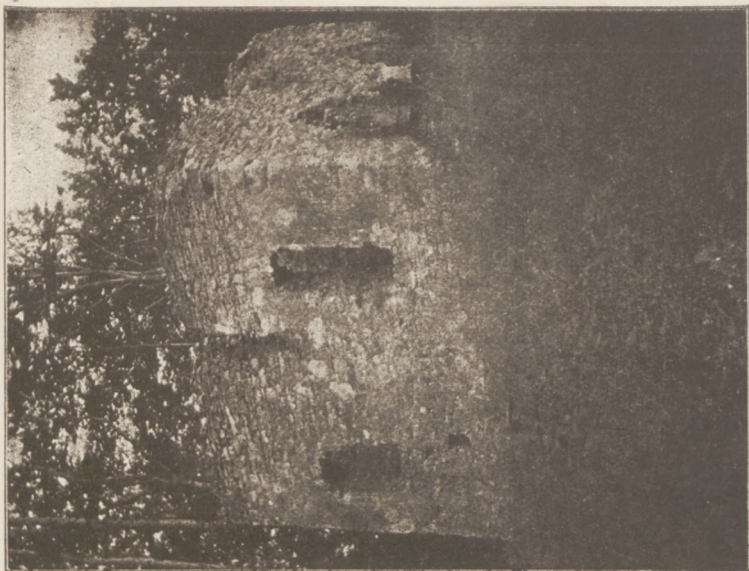


Agnieszka Firlejowa, hrabina z Tęczyna, wojewodzina  
krakowska, fundatorka pustelni OO. Karm. Bosych  
w Czernej.

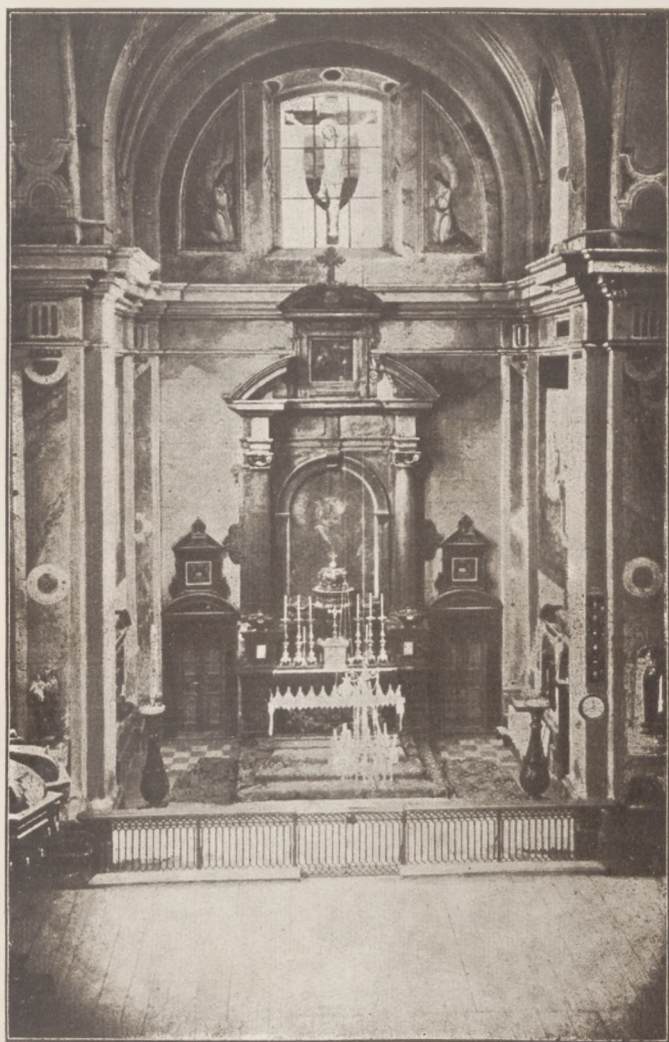
(do art.: Fundatorka pustelni).



O. Rafał od św. Józefa,  
najcienniejszy naśladowca cudotwórczych pustelników.



Ruiny pustelni św. Agnieszki.  
(obacz art.: Wspomnienia z Czerny).



*Główny ołtarz w kościele OO. Karmelitów Bosych w Czernej.*  
(zobacz art.: Zabytki sztuki w Czernej).



w swoim kościele przechowywał cudowny obraz św. Józefa i gdzie w murach zakonnych kwitły studja teologiczne, gromadząc młodź zakonną, która przygotowywała się do wielkiego zadania życiowego, jakim jest życie w Karmelu, w tym najpierwszym zakonie Najświętszej Marji Panny.

Niestety wichury dziejowe, nieszczęścia polityczne i rozbiory, jakie spadły na nasze państwo, zniszczyły nietylko te pierwotne klasztory i pierwsze ośrodki ducha karmelitańskiego, ale objęły i szeregi innych klasztorów i kościołów karmelitańskich, rozproszonych po całej prawie ziemi polskiej i litewskiej. Cudownem jednak zrządzeniem Opatrzności zachowała Najświętsza Marja Panna od zniszczenia i zagłady ósmy z rzędu kościoł i klasztor na ziemiach polskich, w Czernej, który stał się później ośrodkiem ponownego rozszerzania się idei karmelitańskiej w Polsce i skąd wyszły poczynania, mające na celu odnowienie i przywrócenie do dawnego znaczenia kościołów i klasztorów tego zakonu w Polsce i na Litwie, albo też budowę nowych.

Właśnie bieżący rok jest 300-leciem klasztoru i kościoła w Czernej pod wezwaniem św. Eljasza Proroka. Żeby lepiej pojąć znaczenie tego jubileuszu, a także uwydatnić wpływ tego ośrodka karmelitańskiej myśli na umysły i dusze Polaków w czasie dziejów porozbiorowych, należy jednym rzutem oka objąć jego dzieje na tle historii.

\* \* \*

Zaledwie ukończony 1640, a już ciężkie musiał przechodzić utrapienia, zwłaszcza podczas szwedzkiego najazdu w r. 1655. Popłoch ogólny ogarnął całą ludność, gdy szwedzkie oddziały zjawiły się w Paczultowicach i w Czernej. Nie obeszło się bez rabunków i rekwizycyj, a ówczesny przeor Ojciec Bernard z nadzwyczajnym wysiłkiem ratował część lepszej biblioteki klasztornej, kosztowności i przybory kościelne, przesyłając je do klasztoru w Krakowie i układając w podziemiach kościoła. Szwedzi jednak dowiedzieli się o zabiegach Ojca Bernarda i po dokładnem zbądaniu i rewizji kościoła i klasztoru w Czernej, przeprowadzili taką samą rewizję w karmelitańskim klasztorze pod wezwaniem św. Marcina w Krakowie i zabrali stamtąd złoto, srebro i sprzęt kościelny na skarb i wojsko króla szwedzkiego tak, że ogołocono prawie doszczętnie pustelnię św. Eljasza z aparatury kościelnej. Dzięki jednak Ojcu Tadeuszowi, ale przede wszystkim opiece Najświętszej Marji Panny, powiernik króla szwedzkiego, a zdraj-

ca Polski Radziejowski, jako katolik i dawny dobrodziej Karmelitów, tknięty wewnętrznem poruszeniem, wyjednał u króla szwedzkiego zezwolenie do wydania Karmelitom zrabowanych rzeczy kościelnych. Szczęśliwie udało się Ojcu Tadeuszowi wyrwać z rąk szwedzkich część rzeczy kościelnych i przywieźć je z powrotem do pustelni. Wśród takich to kłopotów i udręczeń, które trwały aż do roku 1657, zwłaszcza, gdy potem najechali na Czerną i okolicę Węgrzy i Kozacy, wskutek wojny księcia Siedmiogrodzkiego, Rakoczego, przetrwał klasztor blisko trzy lata. I ciekawa rzecz, że te niebezpieczeństwa, które prawie w samym początku nawiedziły klasztor, nie tylko nie podcięły jego słabej jeszcze egzystencji, ale przeciwnie uodporniły go, jakby na dalsze długie wieki, na te wszystkie klęski i zarazy, jakie spadały na biedną naszą ojczyznę.

Przyszły rozbiory, a z upadkiem politycznym i z kasatą wszystkich klasztorów i kościołów karmelitańskich, upadła i pierwotna obserwacja w eremie czerneńskim. Ale już w wieku XIX. rozpoczyna się prąd odrodzenia, w tym jedynym wówczas na ziemiach polskich istniejącym klasztorze Karmelitów Bosych, który uwypatnia się nazewnątrz przedewszystkiem w gorliwej pracy misyjnej, rozwijanej wśród Ślązaków.

Śląsk, ta prastara dzielnica Polski, która przez szeregi wieków wydana na zniemczenie, zdawała się być na zawsze straconą, zaczyna coraz bardziej ludność swoją skupiać około czerneńskiego klasztoru. I od połowy wieku XIX zjawiają się liczne rzesze pątników ze Śląska, aby tutaj u stóp obrazu Najświętszej Panny Marji Szkaplerznej zaczerpnąć otuchy i siły do walki z naporem germańskim, pokrzepić swoje serce u konfesjonału, a wolę wzmocnić Pokarmem Anielskim. Coraz częściej odbywają się rekolekcje dla pątników, którzy w prześlicznem otoczeniu klasztoru wśród lasów, czy też na ruinach dawnych pustelni, zatapiają się w lekturze religijnej i rozmyślaniu. Wpływ i znaczenie Czernej, jako ośrodka kultu Najświętszej Marji Panny Szkaplerznej, rośnie coraz bardziej i przyciąga nawet do murów klasztornych szeregi powołań kapłańskich, właśnie z Górnego Śląska. Ileż to wskutek tej zbawiennej misji karmelitańskiej odrodziło się serc zniemczających ku polskości, ile zepsutych umysłów weszło na drogę prawdy i pokoju, jaki tylko należycie pojęta religja daje! Niepodobna tego w krótkim artykule wszystkiego zliczyć i ocenić. A nawet suche cyfry jeszczeby całej głębi pracy misjonarskiej,

dokonanej wśród ludu śląskiego, nie zdołały należycie ocenić, niemniej jednak pozostanie faktem, że ten właśnie ruch misjonarski przyczynił się w wielkiej mierze do odzyskania Śląska dla Polski z powrotem. I tutaj wystarcza podkreślić znamieny fakt, znowu okazujący cudowną opiekę Najświętszej Marji Panny z Góry Karmelu. Kiedy wszystkie plebiscyty, jakie na mocy Traktatu Wersalskiego miały być przeprowadzone, czy to na Mazurach, w Warmji czy Śląsku cieszyńskim, ostatecznie skończyły



*Jedna z licznych pielgrzymek śląskich w Czernej.*

się niepowodzeniem, jedyny plebiscyt śląski zakończył się pomyślnie. Ile w tem zasług eremu czerneńskiego, sam Bóg zdoła ocenić! Pamiętam sam w czasie jednego z powstań śląskich, kiedy bojówki niemieckie znęcały się nad kochanym ludem śląskim, rozmawiałem z kilku przywódcami ruchu, którzy w ukryciu przebywali po parę dni w Czernej lub w klasztorze, aby jak mi mówili, zaczerpnąć tutaj siły do dalszej walki, a nie oddać Śląska za żadną cenę Niemcom.

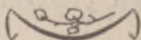
I ta wiara, ta bezgraniczna ufność w opiekę Najświętszej Marji Panny, podtrzymywana przez klasztor, niewątpliwie przyczyniła się do odrodzenia śląskiego.

Niech tych słów kilka, z okazji 300-lecia Karmelu w Czernej, będą z jednej strony przypomnieniem ogółowi tych zasług, jakie klasztor położył dla polskości na Śląsku, a z drugiej strony niech



będą także wskazówką, że wszelkie odrodzenie narodowe czy polityczne u nas w Polsce, musi mieć swoje podłoże religijne. Doświadczenie jasno nam pokazuje, że bez religijnej podstawy nie zbudujemy nic trwałego, a tem więcej, nie przyczynimy się do odrodzenia i spotęgowania sił społeczeństwa i państwa.

*Dr. Emiljan Ostachowski.*



## WRAŻENIA Z CZERNEJ.

*„Błogosławcie góry i pagórki Panu...”*

*„Błogosławcie wszystkie rośliny ziemi Panu...”*

*„Błogosławcie źródła Pana...”* zdają się wołać ku niebu czarneńskie wzgórza i lasy, i cicho w dolinie Eljasza szumiące strumyki.

*„Chwalcie Pana na ziemi”* — wtórują z wież kościelnych dzwony, wzywające dniem i nocą zakonników na modlitwę.

I płynie w niebo jeden zgodny pochwalny chór modlitw, dzwonów, śpiewu ptasząt w rozległych lasach, a biedna dusza ludzka, przeżywając to w ciszy i skupieniu, zda się rosnać, wyolbrzymiać, śmiać się i płakać z radości, że danem jej jest dołączyć swój nikły głos do glorii, którą świat cały Stwórca oddaje.

Każde piękno podnosi i uszlachetnia człowieka; piękno natury zbliża do Stwórcy. Wiedzieli o tem fundatorowie klasztoru w Czernej, zakładając go w jednej z najbardziej malowniczych okolic Krakowa.

Zaraz za Krzeszowicami zaczyna się falista okolica, która zwolna przechodzi w pagórki, a wreszcie w góry, pokryte świerkowemi lasami.

Na szczycie jednej z nich świeci zdala bielą swych murów kościół i klasztor Ojców Karmelitów Bosych.

Wznosząc się wysoko ponad lasy, wieże kościoła, zdają się na świat cały głosić, że to „Karmel”, i że każdy, kto tam chce wejść, musi „wniść na górę Karmelu”.

Jedziemy z Krzeszowic wzdłuż doliny Eljasza. Między niezwykle malowniczymi skałami wije się potok, rozbryzgując się tu i ówdzie pianą małych wodospadów, a stroma droga, wykuta w skale, prowadzi coraz wyżej i wyżej.

Przytykające do drogi zbocze pokryte całe lasami, a smukłe pnie świerków i sosen, zdają się wzywać do coraz większych szczytów.

Wśród lasu rozsiane są tu i ówdzie spore kapliczki Męki Pańskiej. Niektóre wznoszą się tuż nad drogą, jak gdyby chciały być drogowskazami dla tych, co zdążają do klasztoru.

Pierwsza, którą mijamy, to Chrystus stojący przed Pilatem: szkarłatny płaszcz pokrywa ramiona, cierniowa korona wieńczy skronie, naj-

świętsze ręce powrozem skrępowane. Stoi cichy i milczący, a przechodniom zdaje się drzewa wokół szumiąc, szeptać: „*A Jezus milczał*“.

To symboliczne milczenie Syna Bożego ma być dla każdego, kto idzie do Karmelu, nauką i przykładem.

Dalej znów mijamy upadek Chrystusa pod krzyżem. Ogrom win naszych przyniósł Boskie Ciało do ziemi. Wśród ciszy lasu czeka Pan Jezus, żeby ten, kto tędy iść będzie, pomógł Mu krzyż dalej dźwigać.

Na samej górze, na placu przed klasztorem, wysoki, stary krzyż rozpostarł swe ramiona.

Zbawiciel dokonał ofiary, a z Jego martwych ust zdają się płynąć słowa: „*A ja, gdy będę podwyższon, wszystko pociągnę do siebie*“.

I pociąga ten krzyż Pański rzesze dusz, które wstępując na tę górę Karmelu w milczeniu, z krzyżem na ramieniu, idą dokonać w murach klasztoru swej całopalnej ofiary.

Na miękę Syna swego patrzy Najśw. Matka Niepokalana, a w roz-warte swe ramiona chętnie przyjmuje każdego, kto tu przychodzi, by, jak Chrystus, cierpieć i być wzgardzonym.

---

Jesteśmy na szczycie góry. Tu już nic nie mąci ciszy, chyba ptaszek na chwałę Bożą zaśpiewa, wszelki gwar świata pozostał w dolinie.

W skupieniu przestępujemy bramę i wchodzimy na dziedziniec przed kościołem, ażeby znów dalej, przez wąskie drzwi wejść na korytarz wiodący do świątyni.

Dom Boży położony wpośród klasztoru, jest jego sercem. W kształcie krzyża pobudowany, przypomina każdemu, kto tu wejdzie, że jest to godło Karmelu.

W świątyni półmrok i dziwnie kojąca cisza. Z ciemnych marmurowych obramień głównego ołtarza, widnieje przyciemniony wiekiem obraz, przedstawiający Patrona klasztoru i Założyciela zakonu — proroka Eljasza. Z bocznych ołtarzy spoglądają na swych synów dwie najczulsze Opiekunki: Najśw. Panna Marja Szkaplerzna i św. M. N. Teresa.

Kościół jest tylko za dnia dostępny dla ogółu wiernych. Wieczorem przychodzą tu zakonnicy, ażeby w mroku i zupełnej ciszy wznosić rzewne modły za Kościół, za Ojczyznę, za cały świat.

I tylko Bóg wtedy słyszy te miłosne bicia tych apostołskich serc, korzących się u stóp Tabernakulum, a Matka Niepokalana patrzy, słucha i zbiera każde miłosne westchnienie, każdy akt heroiczny, każdą łzę skruchy lub bólu, ażeby te cenne perły, po skończonej modlitwie oddać najdroższemu swemu Synowi na zadośćuczynienie za grzechy świata.

A w nocy, gdy świat szaleje, gdy rozpusta pod osłoną ciemności święci swoje triumfy, dzwon klasztorny budzi uśpionych ojców i braci, ażeby szli modlić się i cześć oddawać Bogu za tych, którzy o Stwórcy zapomnieli.

Na dany znak ruch zaczyna się w celach, w skupieniu śpieszą zakonnicy do chóru, a świetlany duch O. Rafała zda się ich dotąd, jak przed laty, zachęcać do tej ofiary ze snu i spoczynku, słowami, które co noc zwykł był powtarzać za życia: „*Na modlitwę, bracia, na chwalenie Pana*“.

Ile kar Bożych odwracają od ludzkości takie klasztory, oddane na ofiarę całopalną Bogu dusz, o tem dowiemy się po śmierci.

Oni dla Boga za świat cierpią, a świat z nich drwi, śmieje się, szaleńcami zowie.

„Ułatwiają sobie życie“ — mówią jedni.

„Tchórze i egoiści“ — dodają drudzy, bo nie znają miary, wartości i ceny prawdziwej ofiary.

Nie wiedzą ci biedni, obłąkani żądzą użycia ludzie, że sami jak ćmy lecą do ognia, że ten ogień ich popali, że zginą marnie natenczas, gdy ci, przez nich wyśmiewani i niedoceniani, szczęściem wiecznem cieszyć się będą.

Dziś, bardziej niż kiedy indziej, potrzeba ludziom zrozumienia prawdziwego celu życia, potrzeba prawdy, któraby ich wyswobodziła ze szponów szatana, wszechwładnie panującego nad światem.

Dziś, wobec otaczającego nas zła, musimy być wszyscy apostołami. Ale wpierrw przygotujmy własne dusze, uczynimy je podatne działaniu łaski — zanim zaczniemy apostołować. Do tego zagłębienia się w Bogu doprowadzić nas mogą tylko zamknięte rekolekcje, t. j. dni zupełnej ciszy i skupienia, poświęcone na zajęcie się swą duszą. W gwarze świata nie usłyszymy głosu Bożego. Trzeba więc porzucić chwilowe zajęcia zawodowe, oderwać się od nich ciałem i duszą, a gdy tego dokonamy — zagłębić się w Bogu.

Nie tak nie leczy i nie koi chorej duszy ludzkiej, jak samotność z Bogiem wśród najwspanialszych dzieł natury.

By przejąć się Jego wielkością i majestatem musimy działać na zmysły, musimy starać się o wzbudzenie podniosłych uczuć.

A gdzież ten cel prędzej osiągniemy, jak nie na łonie przyrody tak pięknej, jak w Czernej?

Tu więc mamy szukać przedewszystkiem skupienia, ciszy i oderwania się od świata, tu przyjeżdżać na rekolekcje zamknięte.

W tym celu założony jest dom rekolekcyjny dla niewiast tuż za murami dawnej klauzury, a utrzymywany przez Siostry III. Zakonu Karmelitańskiego.

Poza tem, nie możemy pominąć, że wśród lasów przytykających do klasztoru, w pewnem oddaleniu od murów, istniała przed wielu laty pustelnia św. Agnieszki — kilkopokojowy budynek wystawiony staraniem hr. Firlejowej. Tu odprawiała jego fundatorka zamknięte, pustelnicze rekolekcje. Ze tego rodzaju odosobnienie od świata jest najkorzystniejszą drogą dla dusz, szukających prawdziwego zjednoczenia z Bogiem, to nie ma co do tego kwestji. Niestety jednak samotnia ta jest dziś w ruinie. Zaledwie kilka ścian wznosi się ku niebu, jak gdyby w błagalnej prośbie, ażeby Bóg zesłać raczył ofiarnych ludzi, którzyby ten pustelniczy domek doprowadzili do możliwego do zamieszkania stanu<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Celem odnowienia tej samotni zakładamy Komitet. Ufamy, że znajdą się miłośnicy pustelni, którzy dopomogą ją wybudować, by potem móc w niej odprawiać rekolekcje. Składki prosimy nadsyłać pod adre-



Byłoby to niezwykle wprost dobrodziejstwem dla dusz, które zmuszone do pozostawania w świecie, pragną wieść życie Boże, nie tak wielkiej może, jak w zakonie, ofiary, niemniej jednak przesiąknięte najczystszą miłością Boga.

One potrzebują chwili wytchnienia, chwili zupełnego oderwania się od ludzi i od wszystkiego, co je z życiem na świecie łączy, ażeby umocnić siły ducha przez zjednoczenie się ściśle, w zupełnej samotności, z Bogiem.

Tu, wśród lasów czerneńskich jest najodpowiedniejsze miejsce do takiej kontemplacji Boga, tem bardziej, że potężny duch Karmelu, nawet z zamkniętych kluzurą murów, promieniuje jak dobroczynne słońce, rozsiewając swe światło i ogrzewając każdego, kto się do niego zbliży<sup>2</sup>.

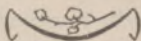
Kto nie zna dotąd Czernej z jej prastarym Karmelem, niech tam jedzie; a kto zna, niech do niej wraca, bo tam, wśród tych cichych murów klasztornych i lasów olbrzymich żyje Bóg. Tam wszystko mówi o Jego ku nam miłości, tam serce dziwnie się koi, a duch umacnia.

Bo panuje tam ze swym Synem Najświętsza Panienka, Królowa Karmelu, która przed wiekami jak mały obłoczek ukazała się św. Eljaszowi, a dziś niepokalaną swą szatą okrywa całą wielką rodzinę karmelitańską.

---

Czuwaj nad Czerną i nad wszystkimi twemi dziećmi, Matko Przenajświętsza; pociągaj całe zastępy gorliwych dusz do Twego Zakonu, zachęcaj je do ciągłej, zupełnej ofiary, a potem wygnaniu, racz mi ukazać najdroższego Syna swego: O clemens, o pia, o dulcis Virgo Maria!

*Dr. E. Estreicherowa, III Zak. Karm. Bos.*



## STAN OBECNY KLASZTORU.

Z 28 klasztorów Karmelitów bosych, jakie w ciągu 200 lat pobożność chrześcijańska powznosiła na ziemiach Polski, z zawieruchy burzy dziejowej, rozszalałej po upadku i rozbiorach Polski nad Zakonami, ocalał jedynie nasz klasztor czerneński. Ocalenie swoje zawdzięcza on tej tylko okoliczności, że, za zrządzeniem Opatrzności Bożej, znalazł się na terytorjum niepodległej Rzeczypospolitej Krakowskiej. Położenie jednak jego było nader ciężkie i trudne, szczególnie pod względem duchownym, osobliwie wtenczas, gdy po upadku Rzplitej Krakowskiej dostał się pod zabór austriacki. Rozwój jego, a szczególnie zasilanie rzednących szeregów starych weteranów nowemi siłami przeróżnemi utrudnieniami zostały wstrzymane i prawie zupełnie zahamowane. To było główną przyczyną i początkiem silnego upadku obserw i karności zakonnej. Zabrakło ramion,

---

sem: Komitet budowy pustelni św. Agnieszki. OO. Karmelici Bosi, Kraków, ul. Rakowicka 18. Konto P. K. O. Nr. 407.212.

<sup>2</sup> Już wielu poddawało nam myśl założenia w Czernej większego domu rekolekcyjnego, może pragnienia te przyjdą do skutku.

zdolnych powstrzymać chyłacy się do upadku gmach duchowny ostatniego z Karmelów polskich.

Nad losem wszakże jego czuwała troskliwa Matka, Ozdoba i Królowa Karmelu, tak miłościwie spoglądająca na swych synów i braci ze swego obrazu łaskami słynącego w świątyni czerneńskiej. Modły przezacnej i świątobliwej Fundatorki i tyłu świętych pustelników dawnego eremu wyjednały zapewne u Boga to, że ten ukryty wśród gór i lasów zakątek, świadek niemy tak surowego życia, nieustannej modlitwy, niesłychanych umartwień i ostrości najwyższej ascezy, stał się obfitem źródłem, z którego wytrysnął i nieustannie wypływa coraz nowy zastęp gorliwych robotników w winnicy Karmelu polskiego.

### Do nowego życia.

Że zatętniło nowe życie w tych starych murach, że Karmel został odnowiony, przygotowany niejako do rozkwitu w zmartwychwstałej Polsce — to mamy do zawdzięczenia godnym córkom wielkiej Teresy z Awila, Karmelitankom bosym.

Wyrzucone brutalną ręką Prusaka z klasztoru poznańskiego 1874 r., schroniły się w jedynym pozostałym klasztorze Karmelitanek w Krakowie na Wesołej, witane serdecznie przez tamtejsze siostry, które się wszystkim z nimi podzieliły.

Wnet jednak dzięki wpływowi M. Marji Ksawery (Czartoryskiej) i pomocy jej rodziny powstał nowy klasztor przy ul. Łobzowskiej.

Teraz zaczęła się akcja, nad odnowieniem Czernej.

Przedewszystkiem trzeba było powołań polskich. M. Marja Ksawera, dowiedziawszy się o świętem życiu i zamiarach Józefa Kalinowskiego, wychowawcy bliskiego jej krewnego, Ks. Augusta Czartoryskiego, skierowała go do Karmelu. Było to zrządzenie Opatrzności Bożej. Kalinowski, w zakonie O. Rafał, stał się kamieniem węgielnym odnowienia Karmelu w Polsce.

Modlitwy i ofiary Sióstr przyprowadziły wnet do bram klasztornych dwóch nowych kandydatów o. Kazimierza (Rybkę) i o. Ksawerego (Dreszer) Karmelitów trzewickowych. Początek więc był dobry. Teraz szły listy do generała zakonu o. Łukasza, poparte wstawiennictwem kardynała Dunajewskiego i najwybitniejszych rodzin polskich.

Na skutek tego generał zakonu o. Łukasz przyjechał do Polski, i wnet potem zawezwał Ojców z Austrii, Belgii, Francji i Hiszpanji.

W maju roku 1880 rozpoczęło się znowu z całą ścisłością życie zakonne w starym czerneńskim klasztorze.

Znamienny jest list przysłany z tej okazji przez ks. arcybiskupa Zygmunta Szczęsnego Felińskiego, wygnańca za wiarę:

„Reforma Czernej to fakt takiej doniosłości, że epokę niejako w życiu zakonem w kraju naszym stanowi. Jakże się cieszę wszystkimi pociechami waszemi, jak serdecznie dzielam wasze troski. Obyż Bóg dał, żeby odtąd rozwój ducha zakonnego kwitnął tak w waszem Zgromadzeniu, jak i we wszystkich Bogu poświęconych domach. Naród nasz słusznie chlubi się obecnie szczęśliwym rozwojem nauk, przemysłu i sztuk

pięknych w kraju, lecz o ileż słuszniej radować się będziemy jeśli na ruinach skasowanych, lub wygasłych klasztorów odrodzi się duch zakonny w pełni życia i siły, jakby feniks wskrzeszony z popiołów. Módlmy się i pracujmy, a Pan miłosierny nie odmówi nam tej pociechy, której i Jego zranione miłością serce tak bardzo jest spragnione“.

Kiedy po 20 latach wygnania w Jarosławiu wracał ks. arcybiskup do kraju, wyszli Ojcowie z Czernej na jego spotkanie do Krzeszowic, by uprosić błogosławieństwo z jego męczeńskiej ręki.

Widokiem tych zakonników bosych, w białych płaszczach był tak wzruszony, że wśród leż przyciskał ich do piersi<sup>1</sup>.

### **Nowicjat, życie w klasztorze, apostołstwo.**

Od czasu wprowadzenia reformy, klasztor czerneński jest domem nowicjackim, t. j. przyjmującym i wychowującym tych młodzieńców czy z kolegium naszego w Wadowicach czy ze świata, którzy pragną się poświęcić służbie Bożej w naszym Zakonie. Od 1880 r. nowicjat nasz przyjął 157 kandydatów na kleryków i 96 kandydatów na braci. Z liczby tej pozostało w Zakonie 89 kleryków i 36 braci. Inni wrócili na świat. W tym roku nowicjat czerneński wychowuje 17 nowicjuszów-kleryków, wśród których jest dwóch kleryków z Jugosławji, i 12 nowicjuszów-braci.

Tryb życia naszych nowicjatów jest stosunkowo dosyć ciężki i ostry. Wstawanie o północy z nielicznymi wyjątkami prawie codziennie, kilka godzin modlitw chórowych, wikt skromny, życie wspólne i regularne, ograniczające wolność osobistą do najdrobniejszych szczegółów, liczne umartwienia i karność klasztorna, usunięcie od stosunków ze światem i ograniczenie ich z rodziną, składają się na wytworzenie atmosfery, w której z pośród licznych kandydatów tylko ci, co umieją siebie zaprzeczyć, wytrwać zdołają w powołaniu.

Ojcowie, obok ćwiczeń chórowych wszystkim wspólnych, oddają się pracy naukowej i duszpasterskiej w konfesjonale i na ambonie nie tylko we własnym kościele, ale nadto i w sąsiednich parafjach, niosąc według sił pomoc swą w zaopatrywaniu chorych, w słuchaniu spowiedzi wielkannocnych i dzieci szkolnych, głoszeniu słowa Bożego. Główna jednak praca ogranicza się do własnego kościoła, który oprócz swych stałych przyjaciół z sąsiednich wiosek, widzi i przyjmuje u siebie wiernych wszystkich stanów z różnych stron, a szczególnie ze Śląska. Ci wszyscy garną się i z podziwienia godną gorliwością przybywają do stóp Królowej Karmelu, aby odetchnąć innem, zdrowszem powietrzem, aby znaleźć upragniony spokój dla znękaney duszy, aby pokrzepić swe serce wśród tak nieraz srogich walk codziennego, twardego życia. Przed wojną tętno takiego życia religijnego było niezmiernie żywo, Ojcowie prawie dzień w dzień musieli całe godziny słuchać spowiedzi. Były lata, że w naszym kościółku rozchodziło się rocznie do 60.000 komunikantów i to w czasie, kiedy Komunia św. codzienna lub częsta nie była tak rozpowszechniona. Sama tylko Opatrzność Boża wie, ilu grzeszników nawróciło się tu na drogę poprawy,

---

<sup>1</sup> Szczegóły te dołączyłem z zapisków M. Marji Ksawery o Czernej i klasztorze krakowskim.



ilu zbrodniom, samobójstwom, nieszczęściom przez Sakrament Pokuty zapobieżono, do ilu serc zrozpaczonych, do ilu rodzin powaśnionych i rozbitych wprowadzono pokój, zgodę, szczęście. Po wojnie światowej nurt życia religijnego obniżył się, osłabł, ale przecież i teraz klasztor i kościół spełnia dalej swą misję cichą przed światem, ale wielce użyteczną dla Boga i dusz.

### Klasztor i jego otoczenie.

Mury i otoczenie dawnego Eremitu pustelniczego mają też swoją historję, o której wypada nieco wspomnieć.

Dawna tak zw. Klauzura eremicka była otoczona kamiennym murem, ciągnącym się na przestrzeni 7 km. Mur ten w niektórych, lecz niestety rzadkich miejscach zachowuje się w najlepszym stanie, budząc podziw u zwiedzających trwałością materiałów, z jakich zbudowany jest, i solidnością wykonania w czasach, kiedy to nieznanym był cement a technika nie знаła obecnych wynalazków i udogodnień, w przeważnej jednak części mocno jest zrujnowany lub ledwie fundamenty jego pozostały. Skutek to częścią niszczącego wpływu naszego ostrego klimatu, lecz więcej ciemnoty ludu, który go rozbierał na swój użytek. Obecnie usiłowaniem klasztoru jest utrzymać, to, co jest i zapobiegać dalszemu burzeniu tego szanownego i ciekawego zabytku starożytności.

Z dawnych domków pustelnicznych ani jeden nie utrzymał się w dobrym, pierwotnym stanie. Przeważna ich część zupełnie została zburzona, czy rozebrana tak, że i śladu po nich odszukać niepodobna, z czterech dochowały się fundamenty lub nawet piwniczki sklepione, a jedna tylko pustelnia św. Agnieszki ocalała co do zewnętrznych murów, ale i to mocno zębem czasu nadwyreżonych i zrujnowanych.

Jednym z najciekawszych i najwięcej wpadającym w oczy zwiedzających zabytkiem jest tak zw. most pustelniczy, lub w gwarze miejscowej: „most djabełski“ dla swej wysokości i dzikiego wyglądu tak przewany. Łączył on dwie góry i przezeń prowadziła jedyna droga do folwarków, należących do klasztoru. Gdy jednak filary i przęsła osłabły, a podmurowanie boczne z obu stron nie zaradziło na długo zleniu, musiano zrezygnować z jego usług, a drogę przeprowadzić stokami sąsiednich gór. Most pustelniczy pozostawiony na łaskę losu rozpada się coraz bardziej i prędko niszczeje. Do ostatnich lat utrzymywały się jeszcze wszystkie łuki, nawet środkowy, najwyższy nad samą rzeczką, lecz niestety jakaś nieznana wandalaska ręka z pożalowania godną lekkomyślnością przy pomocy dynamitu rozsadziła ten łuk, aby uniemożliwić i tak już zagrożone przechodzenie przezeń.

Sam klasztor niemniej ciekawe przechodził koleje. Jest to budynek kamienny o nadzwyczaj grubych murach, które gdzieśgdzie dochodzą do 120 cm. grubości, zimny, wilgotny. Według zwyczaju wieku, w którym go budowano, przez swe małe okienka, jakby jakie strzelnice, był więcej podobny do twierdzy obronnej niż domu mieszkalnego. Brak w nim było tak niezbędnych dla człowieka: ciepła, sucha i światła, co jednak żelaznym organizmom naszych przodków mało szkodziło. Dookoła klasztoru nie było żadnej kanalizacji, a proste, ziemne rowy odprowadzały wodę ście-

kającą z dachów gontem krytych, niezaopatrzonych w rynny i odpływy. Przy takim urządzeniu woda musiała przesiąkać do fundamentów i murów tak, że na korytarzach tworzyły się i zbierały bajora po kostki głębokie. W obecnych czasach, wskutek słabości naszego zdrowia musiano tym potrzebom stopniowo zaradzać tem więcej, że przy wzmożonym napływie kandydatów klasztor okazał się za szczupły z tego względu, że dawni pustelnicy mieli po dwie cele każdy z wyjściem do swego ogródka przed oknami, oddzielonego murem od sąsiednich. Przez wybite drzwi na korytarze powiększono ilość cel, w miejsce starych okien o kamiennych futrynach wprawiono nowe o wiele większe i szczelniejsze, przeprowadzono pod i naziemną kanalizację, zmieniono dach gontowy na dachówkowy a wreszcie eternitowy, na wyboistych korytarzach położono gładkie terazzo. W 1922 r. od strony południowej nadbudowano piętro z cegły, bo poprzednia liczba cel okazała się niewystarczająca, a w następnych latach zaprowadzono instalację elektryczną z własną centralą, telefon itp. Urządzenia te niezbędne w naszym wieku odebrały jednak dużo uroku klasztorowi.

Szata roślinna Klauzury wiele ucierpiała w zimie 1928-29 r., kiedy to okolice nasze nawiedziły syberyjskie mrozy do 40° C. i niesłychane poczyniły szkody wśród sadów i lasów. Owey to zimy starodrzew bukowy Klauzury eremickiej przemarzył do tego stopnia, że przeważną część trzeba było odrazu wyciąć, a reszta młodszych drzew przemarzłych z każdym rokiem usycha i marnieje. W miejsce buków i tam, gdzie się one nie podsiały, sadi się lub sieje drzewa szpilkowe jak sosnę, świerk, jodłę, modrzew i liściaste: lipę, akację, klon, jawor, dąb, jesion i inne. Po kilku latach nagie stoki naszych gór zazielenią się znowu nową, świeżą roślinnością.

*Czerna, 4 kwietnia 1933.*

*O. Alfons-Marja od Ducha S. J.*

## ZABYTKI SZTUKI W KLASZTORZE CZERNEŃSKIM.

Na szczycie, nad łukiem bramy głównej, ciosanej z czarnego marmuru, a prowadzącej do klasztoru czerneńskiego, jest napis, świadczący o intencji fundatorki, jaka ją skłoniła do zbudowania eremu św. Eljasza. Słowa te ryte w kamieniu są bardzo charakterystyczne dla całej epoki ludzi baroku w Polsce.

„...ILLMA — COMES DE TENCZYN  
FIRLEJOWA — PALAT. — CRACOV.  
AGNES-AGNO  
HUNC — ARCUM — MAENIUM — PRO  
ARCU — NUBIUM  
TENCZYNIANA — SUA — EXCIDIT — ASCIA  
A. D. — M. D. C. XL.“...

...J. O. Hrabina na Tenczynie Firlejowa, wojewodź. krakowska Agnieszka — Barankowi ten łuk murów za łuk niebieski swym tenczyńskim wyciosała toporem R. P. 1640“.

Wiek XVII to wiek wzmożonej religijności w Polsce, czas wielkich fundacyj religijnych np. klasztor Bernardynów z licznymi kaplicami w Kalwarji Zebrzydowskiej 1603—1609 i wiele innych.

Co zwraca w szczególności uwagę przy tych fundacjach, to pierwsze podłoże głęboko religijne fundującego i wielka hojność „ten łuk murów za łuk niebieski“ — chcąc mieć w życiu przyszlęm wspaniały łuk niebiański, nie szczędzi zabiegów, i pieniędzy na łuk murów — na erem. Jakkolwiek budowa eremu, jako miejsca pokuty i życia wysokiej ascezy już w swem założeniu nie pozwalała rozwinąć całego przepychu dekoracyjności, właściwej wiekowi XVII, to przecież kościół wraz z klasztorem i pustelniami, choć skromnie toć przecie pięknie i obficie został ozdobiony. Nie dano możności na popisanie się dekoracjom rzeźbiarskim ani złoceniom — przemówiły zato formy proste, harmonijne, w powadze czerni marmuru dębnickiego. Kościół stanowi punkt centralny klasztoru, nie występując nawet fasadą na równi z murami klasztorne, lecz zewsząd obudowany, jakby schowany. Zbudowany na planie krzyża, posiada sklepienie beczkowe. Kościół ma trzy ołtarze, wielki św. Eljasza proroka i patriarchy Zakonu, i dwa boczne, na ścianach zamykających transept (nawę poprzeczną) po lewej stronie, Matki Boskiej Szkaplerznej i po stronie prawej św. Teresy z Awili. Konstrukcją są podobne do siebie, (różnice między niemi niewielkie) nie posiadają zupełnie rzeźby figuralnej. Obrazy wypełniają środek ołtarzy. Kolumny wznoszące się na menzie, dźwigają przerwany w środku tympanon. Przepiękną ozdobą ołtarzy są antepedja zdobne w ornamenty roślinne stylizowane. Ozdoby te powstały przez płytkie rycie ornamentu dłutem na płaszczyźnie polerowanej, przez co ornament mający odcień jaśniejszy, wydatnie występuje z części tła ciemniejszej, która ma połysk. Wszystkie ołtarze znajdujące się w obrębie klasztoru, a których jest sześć, posiadają tak piękne antepedja; na niektórych oprócz ornamentu występuje święty monogram. Po prawej i lewej stronie ołtarzy kościelnych znajdują się dość dużych wymiarów, miłego kształtu nisze półokrągłe z czarnego marmuru, zwieńczone muszlą. Nisze te służą do ustawiania ampułek przy Mszy św., a w czasie uroczystej celebrji świec. Bardzo charakterystyczną rzeczą dla epoki baroku, jako czasu kontrreformacji jest cześć dla świętych, a z tego wynikająca troskliwość o zaopatrzenie w relikwje nieraz może nawet bardzo obficie, czego wyraz znajdujemy w ołtarzach czarneńskich, gdzie, oprócz relikwii zamkniętych wedle przepisu liturgicznego w płycie kamiennej, umieszczonej w środku menzy ołtarza, spotykamy liczne relikwje w marmurowych szkatułach, służących za relikwjarze. których w prezbiterjum, to jest wielkim ołtarzu i w portalach tam się znajdujących jest aż osiem. Ponadto podobne szkatuły są przy ołtarzach innych. Prosta architektura wnętrza kościoła, powaga marmurowych czarnych ołtarzy, symetria pełnych wdzięku nisz i portali, wywierają głębokie wrażenie. Szczególnie piękne jest prezbiterjum, gdzie na niewielkiej przestrzeni oprócz wielkiego ołtarza, nagromadzone są cztery



portale, z których przejścia prowadzą, dwa do chóru (oratorium), jedno do zakrystji, a jedno na korytarz, ponadto dwie nisze, oraz dwa poważnych rozmiarów kandelabry marmurowe, nadają dostojęństwa temu wnętrzu. Poza kościołem są trzy ołtarze: w oratorium, Pana Jezusa Ukrzyżowanego, w zakrystji, św. Józefa i w osobnej kaplicy przy kościele, św. Jana od Krzyża, reformatora reguły. Zakrystja posiada duże marmurowe „lavabo” w stylu epoki. Różnych portali marmurowych mniejszych i większych w całym klasztorze jest kilka, z których największy i najpiękniejszy jest przy głównem wejściu do kościoła pod chórem muzycznym.

Niepoślednie miejsce między dziełami sztuki klasztoru czerneńskiego zajmują paramenty kościelne, gdzie na pierwsze miejsce wysuwa się monstrancja, darowana przez fundatorkę, srebrna, złocona, wysokości 70 cm., zdobna w liczne dekoracje ornamentalne i figuralne.

Na podstawie tejże, szerokiej 26 X 22 cm., są cztery miniaturowe płaskorzeźby, przedstawiające w srebrze, sceny z życia Chrystusa a to: Chrystusa przy słupie, Chrystusa z trzciną w ręce, Chrystusa dźwigającego krzyż i najpiękniejsza, wyobrażająca Chrystusa obnażonego z biczem w jednej i z różgami w drugiej ręce. Wyobrażenia te przedstawiają postać do połowy. Między płaskorzeźbami wylaniają się z podstawy pełno rzeźbione głowy aniołków. W środku rączki monstrancji są umieszczone dwie lekkie poprzeczki prawa i lewa, na których stoją dwa adorujące anioły, w potylicznych pozach. Środek monstrancji składa się z dwu promienistych kół o promieniach naprzemian prostych i krętych; na obu kołach, z których promienie się rozchodzą, wynurzają się główki anielskie ze skrzydełkami w liczbie ośmiu. Szczyt wieńczy piękna postać Chrystusa na krzyżu.

Tej samej fundacji jest kielich mszalny.

Wykonany ze srebra, złocony, wys. 25 cm., którego podstawa jest ozdobiona główkami aniołków ze skrzydełkami naprzemian biegnącymi, z dekoracjami figuralnymi, ujętymi jakby w kartusz. Przedstawiają one św. Piotra z kluczami i księgą, a drugą Świętą z palmą i ze lwem. Trzecie pole zajmuje ujęty w mandorłę znak IHS, umieszczony nad sercem, z którego wychodzą trzy gwoździe.

Drugi kielich.

Również srebrny, złocony, 26 cm. wysoki, posiada na podstawie trzy dekoracje figuralne, przedstawiające św. Józefa z Dzieciątkiem, Matkę Boską i św. Teresę. Pola między dekoracjami figuralnymi zajmują rytu emblematy młki Pańskiej. Na czarze (kupie) kielicha wśród dekoracji ornamentalnej, są trzy sceny z życia Zbawiciela, Ostatnia Wieczerza, Modlitwa w Ogroju i Emaus.

Kielich trzeci posiada dekorację barokową, gdzie głównym tematem są głowy anielskie. Poza wspomnianymi relikwiarzami z marmuru, które w kształcie szkatuł, znajdują się na ołtarzu stale, posiada kościół relikwiarz rokokowy, srebrny złocony św. Teresy z Awili; ponadto są tam jeszcze cztery inne relikwiarze.

Zabytki sztuki, jako najbardziej związane pamiątki z fundatorką Firlejową, to przedewszystkiem jej portrety, w których hrabina na Tenczynie jest przedstawiona w stroju benedyktynki — napis sławiący cnotę portretowanej, dopełnia charakteru zabytku. Portretów jej jest kilka, w zakrystji, w refektarzu, w jednej z sal klasztornych, w kaplicy dworskiej w Siedlcu. Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie posiada w swej galerji obrazów także portret Firlejowej, bardzo podobny do portretów z klasztoru w Czernej. Piękną postać *O. Andrzeja Brzechwy* pierwszego Karmelity bosego w Polsce, przedstawia doskonały portret w refektarzu. Drugi portret tamże, to podobizna *O. Adryana Czechowicza*. Nadto posiada klasztor obrazy św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Awili, w zakrystji, tamże obraz Zwiastowania barokowy, pochodzący z jednego z sąsiednich kościołów,

kilka portretów, a przede wszystkim osiemnastowieczną Drogę Krzyżową, przeciętnego artysty.

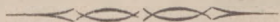
Niegdyś w kościele znajdowały się stylowe konfesjonały z drzewa dębowego, z których jeden znajduje się w małej salce tuż za zakrystją, a inne w kurytarzu klasztornym.

Z drobnych przedmiotów, mających wartość artystyczną, zachowały się *renesansowa płaskorzeźba* z alabastru z r. 1586, o wymiarach 17 × 13 cm., przedstawiająca Ukrzyżowanie Chrystusa z figurami Matki Boskiej i św. Jana. Rzeźba ta oprawiona jest w ramy drewniane. *Zegar* z tarczą metalową o pięknym ornamencie roślinnym, ażurowym, posiada w swej górnej części wykonany w emalii herb Firlejowej „Topór”; mały *kubek* srebrny, z dekoracją roślinną oraz wyżej wspomniana rzeźba z alabastru, są zapewne przedmiotami, których fundatorka osobiście stale używała, i jako pamiątki po niej miejsce w klasztorze znalazły, gdyż rozmiary tych przedmiotów nie wskazują, by mogły być zamawiane dla celów klasztornych. *Miniaturowy portrecik* św. Franciszka Ksawerego, podarowany Firlejowej przez ks. Piotra Skargę, dopełnia drobnych pamiątek po fundatorce. Z pieców dawnych w klasztorze, zachowały się dwa piękne kafle, gdzie na jednym na tle żółtawem wypukła dekoracja barwy niebieskiej, przedstawia herb Karmelitów Bosych, kafel ten ma datę 1683; a drugi podobnie ujęty przedstawia herb „Topór” i litery A. De T. C. F. P. C. = Agnes de Tenczyn Comitissa Firlejowa Palatina Cracoviensis, Agnieszka z Tęczyna, Hrabina Firlejowa, wojewodzina krakowska.

Na cmentarzu klasztornym znajdują się w trzech rogach rzeźby. Jedna z nich przedstawia w barokowej pozie św. Teresę z Awili, kutą w kamieniu, druga to płaskorzeźba z czarnego marmuru, przedstawiająca św. Marię Magdalенę. Płaskorzeźba ta, to jedyna pamiątka po licznych, a pięknych ołtarzach wielu kaplic licznych pustelni, rozsianych po całym eremie, z których tylko nieliczne ruiny pozostały. Figura św. Józefa, znajdująca się po przeciwnej stronie cmentarza, jest typowym przykładem rzeźby religijnej, ludowej, kutej w kamieniu, w wielkich rozmiarach. Poza cmentarzem klasztornym znajduje się piękny grobowiec generała Aleksandra Błędowskiego, bohatera walk o wolność z r. 1831. Pomnik ten o pięknych kształtach klasycznych, na którego szczycie mieści się rzymski hełm, wykonał wybitny rzeźbiarz z Kuhn.

Wymienione wyżej zabytki pochodzące w przeważnej części z fundacji ofiarnej kobiety polskiej, świadczą o głębokiej religijności, o szczerobliwej ręce, a przede wszystkim o wielkim zrozumieniu dla piękna w sztuce religijnej, które ma tak doniosłe znaczenie w życiu religijnem, że nawet w mury surowej pustelni wkroczyło, dając wyraz duchowi epoki.

Jerzy Langman.



## OO. KARMEŁICI BOSI W POLSCE.

W roku 1604 Klemens VIII wysłał Karmelitów Bosych w poselstwie do króla Persji, a zarazem powierza im założenie misji w temże państwie. Gromadka synów św. Teresy, składająca się z trzech Ojców, jako posłów, kreśli plan podróży, obierając drogę przez Czechy, Polskę i Moskwę i natychmiast wyrusza w drogę. Historyk ich mówi, że całą podróż przeszli w szatach zakonnych, spełniając wszystkie ćwiczenia zakonne. To też nic dziwnego, że

tak święci mężowie, zdążając na dwór króla polskiego Zygmunta III Wazy, by przedstawić mu listy Ojca św. i prosić o nowe do króla Persji, zdobyli sobie tak wielkie poważanie; że król, Stany Rzeczypospolitej Polskiej i Kanclerz, Leon Sapieha przyjęli ich z wielkimi honorami. Z powodu wojny domowej w W. Księstwie Moskiewskiem zmuszeni byli nasi misjonarze pozostać dłuższy czas w Polsce. Miłość Matki Najświętszej, wyrażająca się w rozszerzaniu Szkaplerza św., który włożyli pierwsi na piersi królewskie i całej jego rodziny, jako też najprzedniejszych panów i dostojników polskich — umartwienie, ubóstwo, przebijające się w ich grubych habitach i bosych nogach — skromność anielska, bijąca z całej ich postawy, przyodzianej białem płaszczem, zdobyła im wśród dygnitarzy świeckich i kościelnych wielu wielbicieli.

W tym czasie w Polsce po unji brzeskiej, zawartej w 1596 r. dwie trzecie schizmatyków przyjęło Unję, pozostała część fanatycznie trzymała się schizmy. Panowie polscy, jak również i Prymas spodziewali się, że dużo chwały Bożej przymnoży się, jeżeli sprowadzą zakonników Karmelu Reformowanego do Polski. Dołączył swój głos i X. Metropolita ruski Hipacy Pocieja, który przez Karmelitów Bosych chciał nawrócić schizmatyków. Prośbę wysłano do Rzymu, gdzie w tym czasie, to jest 1605 roku, odbywała się pierwsza Kapituła generalna Kongregacji włoskiej. Nowo obrany Przełożony, W. O. Ferdynand a S. Maria, pierwszy General Kongregacji, mający prawdziwie ducha Bożego, przychylił się do prośby senatu polskiego. Wybrał na tę fundację trzech Ojców, przejętych duchem św. M. N. Teresy i św. N. O. Jana od Krzyża, mianowicie: W. O. Macieja od św. Franciszka, który później, jako prowincjał polskiej prowincji, został obrany dwa razy Generałem, W. O. Jana od N. Sakramentu, dawnego nowicjusza z Pastrany, który został później pierwszym mistrzem nowicjusów w Krakowie i W. O. Alfonsa od Matki Bożej; wszyscy trzej Hiszpanie. Czwarty był W. br. Jakób od św. Bartłomieja.

Dnia 18 września 1605 r. z Genui (Włochy) wyruszyli w drogę do Polski; w Krakowie stanęli 28 listopada tegoż roku, a król i panowie przyjęli ich z wielką radością. Legat papieski, X. Biskup Vandius Rangoni zabrał ich do swego pałacu na mieszkanie. Ks. Biskup Przemyśki i Podkanclerzy W. Koronny J. X. M. Maciej Pstrokoński, wzięli na siebie obowiązek, wystarania się o miejsce na klasztor. Po długiem szukaniu znaleziono bardzo



stosowne miejsce z ogrodem przez który przepływała rzeczka, za murami miasta, poza bramą św. Mikołaja (dziś dzielnica Wesoła). Narazie klasztor i kościół zbudowano z drzewa pod kierownictwem budowniczego Justimontiego, Włocha. Całą tę fundację Ojcowie nasi poświęcili na cześć i chwałę N. P. Marji Niepokalanej i pod Jej też wezwaniem założyli pierwszy nowicjat (dziś kościół i szpital św. Łazarza).

Karmel w Polsce bardzo dobrze począł się rozwijać. Nowicjat Matki Najśw. Niepokalanej, zapełniał się młodzieńcami świętymi, pochodzącymi z różnych warstw społeczeństwa, nie wyłączając i szlachty magnackiej. Dlatego w niespełna piętnaście lat, można było już przystąpić do utworzenia osobnej prowincji polskiej, którą w r. 1617 oddzielono od włoskiej i założono pod wezwaniem Ducha św. Pierwszym Prowincjałem obrano W. O. Macieja od św. Franciszka, tego samego, który wprowadził Karmel Reformowany do Polski.

Praca nazewnątrż o tyle tylko zajmuje uwagę Karmelu, o ile wymaga chwała Boża lub miłość bliźniego, wówczas zapaleni gorliwością jak św. Prorok Eljasz walczą w obronie Kościoła świętego.

Przygotowani przez życie bogomyślne, oddawali się ojcowie z zapalem pracy apostołskiej. Głosili kazania, pomagali świeckim księżom, zakładali domy misyjne, Głębokie, Berdyczów, Wiśniewiec, Kamieniec Podolski, Kupino, jeżeli leżały w miejscowościach niezupełnie schizmatyckich, to jednak w przeważnej części zamieszkałych przez ludność innowierczą, a tem samem dawały wielkie pole do działania.

*C. d. n.*

*br. P.*



### KARMELITANKI BOSE.

Wzniosły cel i wielkie zadania mają do spełnienia Karmelitanki bose. Według wskazań seraficznej ich matki Teresy z Awila, życie swoje składają w całopalnej ofierze dla dobra Kościoła. Odcięte od świata murem i kratą, wśród umartwień i pokuty, są jak te płomienie ofiarne za grzechy świata.

A jak Kościół wysoko ceni ich życie, świadczy to poparcie, jakim je zawsze darzy, świadczą te usiłowania obecnego papieża, nawołującego do zakładania ich klasztorów w krajach misyjnych.

Jak żyzna jest ta skalista gleba Karmelu, świadczą niezliczone owe kwiaty świętości, co na niej wyrosły.

W naszym kraju było niegdyś wiele klasztorów Karmelitanek, obec-

nie jest ich 6: w Krakowie na Wesołej i przy ulicy Łobzowskiej, w Przemyślu, Lwowie, Poznaniu i początkowa fundacja w Łodzi. To jednak jest mało. W takiej Francji mają dzisiaj 150 klasztorów.

Czas więc, by i u nas, ze wzrastającą, coraz bardziej bezbożnością, powstawały liczne te klasztory — świątynie prześlągania.

Dla bliższego poznania celu, ducha i znaczenia Karmelitanek, posłuży dziełko p. t. „Karmel“. Nabyć można w Redakcji „Głosu Karmelu“ i w klasztorach Karmelitanek. Cena 2.50 zł.



## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO.

W ostatnim numerze „Głosu Karmelu“ donosiliśmy o mianowaniu J. E. Ks. Biskupa Dr. Fr. Lisowskiego, lwowskiego sufragana ordynarjuszem diecezji tarnowskiej, a Najprzew. Ks. Józefa Gawliny biskupem połowym. Konsekracja Ks. biskupa Józefa Gawliny odbyła się w Królewskiej Hucie, dnia 19 marca. Konsekratorem był J. E. Kardynał Hlond. J. E. Ks. biskupi Adamski i Tymieniecki — współkonsekratorami.

*Łącząc się z całym Kościołem katol. w Polsce, Czcigodnym Dostojnikom J. E. Ks. Biskupowi Fr. Lisowskiemu oraz*

*J. E. Biskupowi Józefowi Gawlinie  
serdeczne życzenia obfitych łask i błogosławieństwa Bożego,  
składa w imieniu Czytelników „Głosu Karmelu“*

### REDAKCJA.

We środę 5 kwietnia przeniósł się do wieczności J. E. Najprzew. Ks. biskup Anatol Nowak, ordynarjusz diecezji przemyskiej. Zmarły Ksiązę Kościoła był nietylko protektorem, ale serdecznym przyjacielem naszego zakonu. Węzły miłości łączyły go zawsze z rodziną Karmelitańską. Zanim podamy dłuższy rys jego pięknego życia, dzielimy się z Drogimi Czytelnikami tą żalobną wieścią, polecając im duszę ś. p. Ks. biskupa.

\* \* \*

Wracając z pogrzebu ś. p. ks. biskupa Nowaka, zmarł nagle w drodze J. E. Ks. arcybiskup Mańkowski. Podobnie jak ks. biskup Nowak, i on odnosił się z największą życzliwością do Karmelu, był jego wielkim dobroczyńcą.

Niech nasze modły płyną przed tron Boga, by nagroził mu trudy żywota wieczną światłością.

\*

*Uroczystości jubileuszowe w kwietniu. 1 kwietnia, w sobotę przed Niedzielą Męki Pańskiej, dokonał Ojciec św. otwarcia świętych wrót. Radjostacje katolickiego świata transmitowały od godziny 10 rano do 11,45 uroczystości otwarcia Roku świętego. Dnia 6 kwietnia, w myśl postanowień Ojca św., odbyła się Adoracja Najśw. Sakramentu. W bazylice watykańskiej w Godzinie św. wziął udział Ojciec św. Wielki Tydzień, a zwłaszcza ostatnie jego dni, to jedna wielka pamiątka cudów miłości Chrystusa, za*

które z szczególną wdzięcznością dziękował Kościół w świętym Roku jubileuszowym. Ojciec św. odprawił nabożeństwo w kaplicy sykstyńskiej, w Wielki Czwartek na uczczenie ustanowienia Eucharystji, a w Wielki Piątek na uczczenie śmierci Pana Jezusa. W Wielką Niedzielę po raz pierwszy od roku 1870 celebrował Papież w bazylice pontyfikalną Mszę św.

O otwarciu grobu św. Piotra. Archeologowie włoscy pragną zbadać grób św. Piotra, od niepamiętnych czasów nieotwierany. Ojciec św. podobno ma zamiar pozwolić na badania w Roku jubileuszowym.

Angielska pielgrzymka do Częstochowy. Pod osobistym przewodnictwem ks. biskupa Dobsona, sufragana diecezji Liverpoolskiej, zapowiedziana jest na wrzesień rb. pierwsza angielska pielgrzymka do Częstochowy. Uczestnicy zwiedzą Gdynię, Gdańsk, Warszawę, Kraków, Poznań i Gniezno. Pielgrzymka ma zabawić w Polsce dwa tygodnie.

W sierpniu od 8 do 22 będzie bawić w Polsce wycieczka francuskich katolików. Dzień 15 sierpnia uczestnicy spędzić mają w Częstochowie.

Dziesiątą rocznicę zgonu śp. ks. arcybiskupa J. Bilczewskiego Lwów uczcił uroczystym obchodem. Program obejmował nabożeństwo żałobne, akademję w auli uniwersytetu i zbiórkę u mogiły Arcybiskupa na cmentarzu janowskim.

Polska pielgrzymka jubileuszowa do Ziemi św. Pod protektorem J. E. ks. Biskupa St. Okoniewskiego, wyruszyła 7 kwietnia polska pielgrzymka do Ziemi św. Przez Rumunję, Morze Czarne, Konstantynopol, Ateny i Hainę mają pielgrzymi nasi w Wielki Czwartek przybyć do Jerozolimy, gdzie wezmą udział w wielkotygodniowych uroczystościach. Jest życzeniem Ojca św., aby nawiedzać w roku jubileuszowym miejsca święte, gdzie Jezus żył i działał.

Seminarjum zagraniczne w Potulicach uruchomiło własną drukarnię. Będą w niej drukowane książki, dotyczące emigracji, oraz pismo własne „Głos Seminarjum Zagranicznego“.

Samoloty na usługach misyj. W roku ubiegłym katolicy Stanów Zjednoczonych ofiarowali misjom na Dalekim Wschodzie osiem aeroplanów. W roku bieżącym dalsze dziesięć samolotów ułatwi misjonarzom pracę.

3 miliony lirów złożyli katolicy włoscy w r. 1932 na utrzymanie uniwersytetu katolickiego w Medjolanie.

Proces kanonizacyjny Bernadetty. Ostatnio Kongregacja Obrządków odbyła posiedzenie w sprawie dwóch cudów, jakie wydarzyły się za wstawiennictwem bł. Marii Bernadetty Soubirous z Lourdes. Wiadomo, że jednym z warunków kanonizacji jest ścisłe stwierdzenie dwóch przynajmniej cudów, działywanych za wstawiennictwem mającego być kanonizowanym.

Ojcowie Franciszkanie obchodzą w roku bieżącym 600-lecie swej pracy w Ziemi świętej. W roku 1333 powierzchnia została OO. Franciszkanom opierka nad Grobem Zhawiciela, Grotą Bettelemską, Wieczernikiem, Grobem N. M. P. i innymi sanktuarjami Ziemi świętej. Synowie św. Franciszka dzielnie przetrwali na powierzzonej sobie trudnej placówce.



## Z „DESZCZU RÓŻ“ ŚW. TERESY.

Wielokrotnie w bardzo ważnych sprawach, a nawet i w rzeczach mniejszej wagi zostałam wysłuchana przez św. Teresę od Dziec. Jezus. Ostatnio uratowała życie mej Matki — czuję się więc zobowiązana złożyć tej drogiej Świętej publiczne za to podziękowanie.

Kraków, 15 III. 1933.

Anna Ostoja Starzewska.

Od ośmiu lat chorowałam na próchnienie kości w stopie. Lekarze orzekli, że operacja jest konieczna. W tem mojem strapieniu zwróciłam się do św. Teresy od Dziec. Jezus i cudownie uniknęłam operacji. Dziś mogę już pracować. Składam za to gorące podziękowanie św. Teresie od Dziec. Jezus.

Kraków.

Wiktoria Walczakówna.

## DZIĘKUJĄ Z CAŁEGO SERCA ŚW. TERESIE OD DZIEC. JEZUS:

Zofia Schlankowa, Wadowice: za pomoc w pewnej sprawie. — Helena Brodzińska, Maków Podhalański: za otrzymaną łaskę, z prośbą o dalszą opiekę. — Ł. Zielińska, Tomaszów Mazowiecki: za łaskę przyścia do zdrowia. — Borysówna Maria, Kosztowy: za wyjście z trudnego położenia, za co również dziękuje Matce Najśw.



św. Józefowi i O. Rafałowi Kalinowskiemu. — *Aniela Magowa, Czatkowice*: za doznane łaski w ważnych wypadkach, z prośbą o dalszą opiekę; dziękuje także Najśw. Sercu Jezus i Matce Najśw. — *Maria Kasperek, Sambor*: za wysłuchanie nowenn i uleczenie z dotkliwego cierpienia. — *Leokadja Cesiulówna i Eleonora Krupienkówna, Ryga*: za doznane łaski, z prośbą o dalszą opiekę i dojście do zupełnego zdrowia; dziękują również Najśw. Sercu Jezus. i M. B. Nieust. Pomocy. — *M. Wilińska, Łaszczów*: za otrzymaną posadę, za co również dziękuje Najśw. Sercu Jez. i Matce Najśw. w cudownym obrazie w kościele OO. J. we Lwowie. — *Krafczykowie, Mikulczyce*: za szczęśliwy przebieg operacji. — *Maria Martini, Lwów*: za uzdrowienie męża z bardzo długiej i beznadziejnej choroby, z prośbą o dalszą opiekę; dziękuje również Najśw. M. B. Nieust. Pomocy. — *Rodzina Kobiór, Piasek*: za odebrane łaski, także dziękuje Matce Najśw. — *Maria Kubica, Pszczyna*: za otrzymane łaski, za co dziękuje również Najśw. Sercu Jezus i św. Józefowi. — *Maria Sielecka, Poznań*: za uzdrowienie męża i za inne odebrane łaski, za co również dziękuje Najśw. Sercu Jez., M. B. Nieust. Pomocy i św. Antoniemu, z prośbą o dalszą opiekę. — *N. N., Niem. Górny Śląsk*: za szczęśliwy przebieg rozprawy sądowej w sprawie niewinnie uwięzionej osoby, za co również dziękuje szczególnie Matce Najśw. — *Maria Bielska, Suchowola*: dziękuje M. B. Nieust. Pomocy, św. Teresie od Dziec. Jezus, św. Józefowi, św. Antoniemu i innym Świętym za łaskę, otrzymaną za Ich pośrednictwem. — *Amelia Lerochowa, Kraków*: za otrzymaną posadę i opiekę w trudnych okolicznościach, prosząc o dalsze wstawianictwo do Boga w pewnej ważnej sprawie; dziękuje również św. Antoniemu. — *S. S. Perenajdroższej Krwi, Banja-Luka*: dziękuje P. Jezusowi Eucharystycznemu, Matce Najśw. i Teresie z Lisieux za powrót do zdrowia ks. kapelana. — *Florentyna Mitkówna, Łyski*: za odebrane łaski, również dziękuje Najśw. Sercu Jezus i N. M. Pannie. — *St. Sawicki, Wilno*: składa publiczne podziękowanie N. M. P. Ostrobramskiej i św. Teresie od Dziec. Jezus za wysłuchaną prośbę i za inne łaski, polecając się nadal Ich opiece. — *K. Górecka, Kraków*: za doznane łaski od P. Boga. — *Katarzyna Goras, Warszowiec*: dziękuje św. Antniemu za łaski wyproszone dla siebie i dla pewnej osoby. — *Helena Zipperówna, Lwów*: dziękuje N. M. P. Medaljonika św. wysłuchane prośby. — *Henryk Malusiak i Helena Kobianka, Łódź*: składają podziękowanie Panu Jezusowi i Matce Bożej za zdrowie, prosząc o dalsze łaski. — *A. Piesa, Żalęże*: dziękuje Najśw. Sercu Jezus. i N. M. Pannie za odebrane łaski. — *Teresa Jończykówna, Wadowice*: składa Matce Najświętszej publiczne podziękowanie za otrzymaną łaskę zdrowia.

### W. O. RAFAŁOWI (KALINOWSKIEMU):

W ostatnich dwóch miesiącach córka i syn musieli się poddać operacji. Będąc sama bardzo i beznadziejnie chora, przechodziłam bolesne cierpienia. W tych ciężkich chwilach, gdy już upadałam pod brzemieniem cierpienia, z ufnością zwracałam serce do Niepokalanej Matki przez wstawianictwo św. Teresy od Dziec. Jezus i W. O. Rafała, z którego grobu ziemi, jako relikwii używam. Błagałam o zdrowie dzieci i siłę w cierpieniu dla siebie. — Zostałam wysłuchana, otrzymując równocześnie wielką łaskę za przyczyną św. Teresy od Dziec. Jezus. Z głębi serca dziękuje Najśw. Matuchnie, ukochanej św. Teresie i świetlanej postaci W. O. Rafała.

*Maria Brodkiewiczowa, Tarnobrzeg.*

Za doznane łaski za pośrednictwem O. Rafała dziękuje. *E. O.*

Podziękowanie za otrzymaną pomoc za przyczyną W. O. Rafała, w rozwiązaniu trudnej, a dla Zgromadzenia ważnej bardzo sprawy, składają

*Siostry Zmłwychustania Pańskiego, Castleton — North America.*

Z głębi serca dziękuje W. O. Rafałowi za wyproszoną mi łaskę powrotu do zdrowia z bardzo ciężkiej choroby tyfusu brzuszego. po trzykrotnem użyciu w napoju ziemi z Jego grobu. Dziękuję także Matce Najświętszej za opiekę nade mną.

*Marta Derlecka.*

### W. M. XAWERZE:

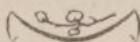
Za uzdrowienie z przykrej choroby za pośrednictwem Matki Ksawery dziękuje  
*Inż. St. Melchert.*

### W. M. TERESIE (MARCHOCKIEJ):

Serdecznie dziękuję Wielebnej Matce Marchockiej za wyleczenie.

*Warszawa.*

*Helena Wiśniowska.*



## DO DROGICH CZYTELNIKÓW.

*W radosnym miesiącu maju, poświęconym czci naszej wspólnej niebieskiej Matki, gdy każdy chce Jej okazać swoją miłość, sprawić jakąś przyjemność — zwracamy się do Was ze słowem gorącym o wytrwałość w dalszej prenumeracie Głosu Karmelu i o usilniejsze rozszerzanie go.*

*Czy nie potrzeba ofiary?*

*Wielu się zdaje, że dzisiaj wśród trudnych warunków życia, gdy na każdym kroku trzeba zdobywać się na ofiary, przynajmniej prasa winna dać im spokój. Ale cóż będzie z naszym duchem, z życiem religijnem? Świat dziś to kotłownisko, chaos wszelkich pojęć. My więc musimy mieć zasady pewne i stałe, tężyznę wewnętrzną, inaczej porwie nas ten prąd i zgubi.*

*Czy w takich warunkach nie potrzeba ofiary, nawet wielkiej na pismo, dające pokarm dla ducha?*

*Za dużo przykrości.*

*Wielu z naszych prenumeratorów mogłoby zdobyć licznych czytelników, lecz brak im odwagi, boją się przykrości.*

*A spojrzycie, jak natarczywie nieraz wtłaczają nam w ręce różne piśmidła, złe książki, jak szeroka jest propaganda złej prasy. Czy to nie wstyd, by ci ludzie zepsuci okazali się gorliwsiymi w służbie ciemności, niż my pod sztandarem Chrystusa, Jego Matki Niepokalanej. Bez przykrości niczego się nie dokonywa, ależ one właśnie czynią z nas dzielnych bojowników, bo i jakąż zasługą, zrywać róże bez kolców?*

*Pismo religijne nudne.*

*I takie słowa dają się słyszeć. Jest to zupełnie naturalne. W napięciu dzisiejszego życia szukamy tego, co na nas silnie działa, wrażeń, ciekawostek. To też pisma poważne, traktujące o życiu głębszem, wyższem, o duszy, nudzą. Ale to tylko z początku. Z czasem człowiek przyzwyczai się, pokocha takie pismo, staje mu się potrzebne na każdy dzień. A sama obecność jego w domu, piękny obrazek zamieszczony, wiersz, zdanie jakieś, jak zbawienny nieraz wpływ wywierają na członków rodziny, na młodzież!...*

### *Czy za drogo?*

*Niektórym może się wydawać, że przedpłata pisma za droga. Ale powiedzcie sami, czy wszystkie nasze czasopisma muszą mieć gazeciarski papier, liche druk, wogóle formę niepociągającą. Poważne pismo religijne winno być miłe i staranne, tem bardziej, gdy je pobiera wielu z inteligencji, a za to — rzecz jasna — wymaga większych kosztów.*

### *Z pomocą biedniejszym.*

*Wielu jest dotychczasowych prenumeratorów, którzy rzeczywiście nie mogą uiszczać nadal przedpłaty, usilnie jednak pragną pobierać pismo.*

*Czy nie mogliby im przyjść z pomocą zamożniejsi Czytelnicy, przesyłając według możności większą przedpłatę? Przecież to jałmużna równie szlachetna, jak dla podniesienia ubóstwa materialnego, może nawet wyższa, bo tu chodzi o pokarm dla ducha.*

*Poddając tych kilka myśli Drogim Czytelnikom, nie chcemy być natrętnymi, lecz pragniemy obudzić ducha apostołskiego, zachęcić do czynnej miłości Matki Najśw. Wiemy bowiem, że dobrej woli nikomu nie brak, tylko często brak należytego zrozumienia i ocenienia sprawy.*

*Ufamy zatem, że każdy z Szanownych Czytelników, nie tylko pozostanie nadal wiernym dla „Głosu Karmelu“, lecz pozyska przynajmniej jednego abonenta, a wtedy spełnią się nasze gorące pragnienia, by „Głos Karmelu“ rozszerzyć i wzbogacić w treść i piękno.*

*W tym celu załączamy kartki propagandowe i czeka.*

*Za pozyskanie trzech prenumeratorów, przeznaczamy jako nagrodę jedno z naszych wydawnictw.*

*Za Czytelników odprawia się rocznie 12 Mszy św.*

*Jeszcze gorące słowo podziękii dla Zacnych Zelatorów i Zelatorek, którzy z takim poświęceniem rozszerzają nasze pismo.*

*Nagrodzi im Królowa Karmelu i Jej Mały Kwiatek z Lisieux.*

*Redakcja.*







Imię i nazwisko	Dokładny adres	Należytość roczna lub półroczna
nowopozyskanych czytelników		
1.		
2.		
3.		

.....  
własny podpis

**Uwaga:** Po wypełnieniu formularza, należy go lekko oderwać, złożyć go i posłać w liście do Redakcji „Głosu Karmelu” — czekiem zaś P.K.O., załączonym, odesłać należną prenumeratę. Choćby tylko jeden pozyskany czytelnik będzie z wdzięcznością przyjęty. Każda karta propagandowa, wypełniona i nadesłana, włączona będzie i oprawiona w pamiątkowy „Album”.

*Oprócz pozyskanych Czytelników, zgłoszonych na pierwszej stronie, prosimy bardzo o wypisanie poniżej adresów osób, którymby można posłać na próbę okazowe zeszyty „Głosu Karmelu“, aby zachęcić ich do zamówienia naszego pisemka.*

Imię i nazwisko	Dokładny adres
1.	
2.	
3.	
4.	
5.	

*podpis własny i adres*

ADRES WYDAWNICTWA:  
O. JÓZEF - REDAKCJA „GŁOSU KARMELU“  
KRAKOW - ULICA RAKOWICKA L. 18.

## NADEŚLANO DO REDAKCJI.

### „Co robić?”

Jest to trzeci tomik „Biblioteki Społecznej“, wydawany przez najwybitniejszą może działaczkę katolicką — Kazimierę Berkanównę.

Szkice i myśli z własnych przeżyć autorki zebrane, odsłaniają nam ogromny zakres jej pracy, poruszają prawie wszystkie tematy, dotyczące życia społecznego. Oczywiście to tylko jakby rzuty na ekran.

Dzielnio podzielone na trzy części: I. przygotowanie do pracy społecznej i II. zakres tej pracy; III. refleksje.

Mnóstwo tu trafnych spostrzeżeń, sentencji wielkich ludzi, uwag, między innymi silny nacisk na życie wewnętrzne, jako podstawę owocnego działania.

Skład u autorki: Poznań, ul. Matejki 53. Cena 2,50 zł.

### „Święta Teresa od Dzieciątka Jezus“.

Przetłumaczył z niemieckiego ks. St. Szpetnar.

Książeczka ta zawiera krótki życiorys św. Teresy, czytania o drodze dzieciństwa duchowego na czas nowenny, oraz nabożeństwo do św. Teresy.

Dzielnio to służy jako podręcznik stowarzyszeniu religijnemu „Związek dzieci św. Teresy od Dziec. Jezus“, którego cel, organizację i obowiązki podał tłumacz na końcu książki. Ze stowarzyszeniem tym winni się zapoznać kapłani pracujący wśród młodzieży, zwłaszcza żeńskiej, celem jego rozpowszechnienia na ziemiach naszych. „Głos Karmelu“ chętnie zamieści sprawozdania z rozwoju związku, winien też służyć jako jego organ.

W Niemczech książeczka ta liczy już 5 wydań i u nas będzie więc zapewne dobrze przyjęta.

Do nabycia: Ks. St. Szpetnar, Jarosław, Głęboka — klasztor Niepokalanek lub: Kraków, ul. Garncarska 26 — Służebnice Serca Jezusawego.

Dla rekolektantów polecamy jeszcze:

### „Ćwiczenia duchowe w szkole św. Teresy“.

Książka o treści głębokiej a dla wszystkich zrozumiałej największej mistrzyni życia duchownego.

Do nabycia w redakcji „Głosu Karmelu“, Kraków, Rakowicka 18, oraz w klasztorach Karmelitanek Bosych.



## Módlmy się za naszych Zmarłych:

1. Zakonu: Hiszpanja: O. *Hadrian od Trójcy św.*, † 17. II. 1933, lat 67, prof. 51.  
Hiszpanja: O. *Dorotheusz od Niep. Poczęcia*, † 23. III. 1933, lat 68, prof. 45.  
Hiszpanja: Br. *Leopold od św. Andrzeja*, † 17. III. 1933, lat 78, prof. 38.
2. Zakonu: Belgja: S. *Marja Joanna od Krzyża*, † 27. II. 1933, lat 52, prof. 18.  
Belgja: S. *Marja Gabriela od Trójcy św.*, † 26. II. 1933, lat 66, prof. 34.  
Włochy: S. *Marja Fortunata od Dziec. Jezus*, † 2. III. 1933, lat 52, prof. 32.  
Włochy: *Małgorzata Marja od Serca Jezus.*, † 26. III. 1933, lat 51, prof. 28.
3. Zakonu: *Apolonia Płowna*, † 6. IV. 1933.

## Za Śp. Czytelników „Głosu Karmelu“:

Ks. kan. katedr. dr. Jan Korzonkiewicz, Kraków; ks. prob. Franciszek Krupa, Ślemień; ks. prob. Franciszek Stępor, Chorkówka; Wilhelm Becht, Łódź; Wawrzyniec R. i p.

## Ofiary na Misje karmelitańskie złożyli:

Bąk, Kraków; Wanda Wojtkiewicz, Suwałki; Marja Majerczyk, Poronin.  
Zł.: St. Dobrowolska, Gdynia 10; Zofja Ulma, Haczów 2; St. Wojciechowska, Katowice 5; W. Walczakówna, Kraków 5; St. Szymurzanka, Krotoszyn 1; Marja Bielska, Suchowola 5; Matylda Wildowa, Kraków 2; Tekla Jarkulisz, Nowa Wieś 5; M. T., Pszów 3; Mich. Wilińska, Łaszczów 3; Marja Czech, Chropaczów 3; M. P., Niemi.



G. Śl. 2,50 mk; Fr. Górecka, Raciborz 2,10; Anna Lesiówna, Jaworzno 2; Sew. Ziembicka, Wieliczka 5; Kat. Sikora, Kochłowice 10; Jan Kotula 8; Skarbonka z Wadowic 30; SS. Karmelitanki, Poznań 1; Teresa Tetla od Tercjarek z Chropaczowa 5; Marja Konieczna, Kraków 1; Natalia Smolka, Raciborz 42 mk; Florentyna Porada, od członków z Mysłowic 8; Kółko Anieli Pacówniej, Kraków 2,50; Fr. Rozmidowska, Warszawa 5; Marja Konieczna 0,50; Józefa Cekierówna, Kraków 5; Marja Kalicka, Rawicz 5.

### **Ofiary na beatyfikację W. O. Rafała Kalinowskiego złożyli:**

SS. Zmartwychwstanki, Catleton, America 2 dol.; Lucja Zielińska, Tomaszów Maz. 10 zł.

### **Ofiary na bazylikę św. Teresy w Lisieux złożyli:**

Anna Brzeska, Poznań 60 zł; Wanda Konarska, Warszawa 5 zł

### **Ofiary na fundusz wydawniczy „Głosu Karmelu“ złożyli:**

H. Zipperówna, Lwów 5 zł; Julja Wochowa, Kraków 10 zł; Rodzina Kobior, Piasek 5 zł; Marja Kubica, Pszczyna 5 zł; Gondkowa, Kraków 3 zł; Fl. Mitkówna, Rybnik 5 zł; H. Matusiak i H. Kobianka, Łódź 5 zł; A. Pieda, Załcze 3 zł; Ant. Aniszewski, Lublin 5 zł; Henryka Bartyzel, Jastrzębie 1 zł; Fr. Kowalska, Chicago 1 dol.; M. Małkówna, Kraśnik 5 zł; Kat. Gołojuch, Chicago 1 dol.; Fr. Fierek, Żory 5 zł; M. Wicherówna, Katowice 10 zł; Eleonora Wicherówna 2 zł; Zielenkówna, Katowice 2 zł; Kat. Goraus, Warszawa 5 zł; K. M., Warszawa 5 zł; Maurycy Kurkowski, Jedlicze 5 zł; Marjanna Morasik, Łódź 1 zł; T. Jończykówna, Wadowice 3 zł; Am. Lerochowa, Kraków 1 zł; M. Łozowska, Wilno 3 zł; Bajot, Kościerzyna 3 zł; Kazimiera Siator, Łódź 1 zł; Jakób Świstak, Rojce 3 zł; Marja z Zamojskich Bisping, W. Brzostowice 5 zł; Leokadja Cesiulówna i Eleonora Krupienkówna, Ryga 20 zł; Zofja Schlankowa, Wadowice 5 zł.

*Serdeczne „Bóg zapłać“.*

### **Na nasz kościół w Krakowie:**

Marja Borysówna, Brzezinka 2 zł.

### **Na ołtarz św. Józefa:**

Marja Borkowska, Baranów 2 zł.

### **Na ołtarz św. Teresy od Dz. Jezus:**

Berta Willm, Nowa Wieś 3 zł.

### **Na kościół we Lwowie:**

Marja z Zamojskich Bisping, W. Brzostownica 5 zł.

### **Na kapliczkę N. S. Jezusowego w naszym kościele w Krakowie:**

Kraków: M. K. 3 zł; M. Rożkowa 5 zł; Ant. Dudziakowa 5 zł; Marja Papierzanka 5 zł; p. Czerska 1 zł; p. Ziembowa 5 zł; Ant. Paskowa 3 zł; Konst. Michalczykowa 1 zł; Anna Cicimirska 2 zł; Józefa Nowak 1 zł.

**ZA WSZYSTKICH CZYTELNIKÓW, DOBRODZIEJÓW, ZELATORÓW, ZELATORKI, ORAZ CZŁONKÓW „CHÓRÓW MARJ.", ODPRAWI SIĘ MSZA ŚW. DNIA 3 MAJA B. R.**

---

### **Z naszego gimnazjum w Wadowicach.**

Dyrekcja Gimnazjum Prywatnego OO. Karmelitów Bosych w Wadowicach z prawami szkół państwowych, według rozporządzenia Ministerstwa Wyznań i Oświecenia publicznego z dnia 8. IV. 1932, Nr. II. S. 3129/32, ogłasza, że przyjmuje na rok szkolny 1933/34 zgłoszenia uczniów do klasy I. gimnazjum nowego typu czyli do dawnej III. kl. gimnazjalnej. Warunki: ukończona 6 lub 7 klasa szkoły powszechnej albo 2 gimnazjalna. Wiek: 12—14 lat, zdrowie i szczerą wolą poświęcenia się stanowi duchownemu. Przy zgłoszeniu się należy przedłożyć: a) metrykę, b) świadectwo szkolne z końca bieżącego roku szkolnego, c) szkolną kartę zdrowia, d) świadectwo moralności od Ks. proboszcza lub Ks. katechety. Bliższych informacji udziela codziennie dyrekcja Zakładu. Opłata miesięczna za utrzymanie w internacie i naukę według umowy. Na odpowiedź pismem załączyć znaczek pocztowy.

Adres: O. Dyrektor, Gimnazjum OO. Karmelitów Bosych, Wadowice, Małopolska.

